Nr 36. Kraków, Środa 13 Lutego 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): w Frankfurcie n. M. G. K. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 lutego.

Jak donoszą z Wiednia, na posiedzeniu Koła polskiego w d. 10 b. m. wybrano do komitetu wykonawczego w miejsce ś. p. Grocholskiego, p. Bobrzyńskiego. Następnie obradowano nad budżetem ministerstwa handlu, a w szczególności poruszono potrzebę decentralizacyi dostaw dla kolei państwowych, rozstrząsano projekt ustawy o składach publicznych i przyjęto bez zmiany ustawę o kasach gwareckich.

Najj. Państwo wraz z Arcyks. Maryą Waleryą przybyli wczoraj do Peszta. Przyjęcie było uroczyste i wzruszające. Z domów przy ulicach, prowadzących do dworca, powiewały obok czarnych sztandarów, także trójkolorowe chorągwie. Okna i balkony były szczelnie zapełnione. W pobliżu dworca zebrały się tłumy ludności, a około 2000 studentów utworzyło szpaler; wszyscy mieli na ramieniu żałobną krepę. Na dworcu zebrali się wszyscy ministrowie, władze miejskie, wielu biskupów i posłów. Po godzinie 2 wjechał pociąg cesarski. Parę Cesarską powitał Tisza i nadburmistrz Rath. Hr. Juliusz Andrassy, który również pojawił się na dworcu, był szczególnie odznaczony przez Najj. Pana; Cesarz widocznie wzruszony uścisnął mu dłoń. Z dworca odjechał Cesarz z ks. Hohenlohe dwukonnym otwartym powozem, a Cesarzowa z Arcyks. Waleryą w zamkniętym ekwipażu. Na widok Cesarza odezwały się burzliwe okrzyki *eljen*, za co Cesarz, równie jak i Cesarzowa z wzruszeniem dziękowali.

Już wczoraj miał mieć Tisza posłuchanie u Cesarza, na którem zapaść miała ostateczna decyzya co do ustalenia tekstu § 14 ustawy wojskowej. Obecnie na podstawie półurzędowych enuncyacyj można uważać za rzecz pewną, iż odpowiednia zmiana tego paragrafu wpłynie na uspokojenie partyi liberalnej. Mimo to jednak walka w parlamencie będzie zacięta, a wskazówką w tej mierze są liczne zgromadzenia wyborcze, jakie się odbyły w niedzielę w rozmaitych komitatach, a między innemi także w drugim okręgu wyborczym budapeszteńskim, w mieście Raab (okręgu wyb. ministra Barosza), tudzież w Szegedynie (okręgu wyb hr. Ludwika Tiszy i Jana Iwankowicza). Wszystkie zgromadzenia uchwaliły rezolucye, wzywające posłów do dołożenia starań, aby paragrafy 14 i 25 ustawy wojskowej zostały odrzucone. Agitacye te jednak, któremi kieruje osobny komitet wykonawczy, nie osięgną żadnego rezultatu. Skoro tylko nastąpi żądana modyfikacya § 14, natenczas cała ustawa, nie wyjmując także kwestyonowanego § 25, zostanie przyjętą znaczną większością w Izbie poselskiej i w Izbie magnatów, a przeto uchylony zostanie główny powód dymisyi Tiszy. Dlatego też już wczoraj dzienniki półurzędowe zaprzeczyły pogłoskom o przesileniu w gabinecie węgierskim.

Wskutek trudności jednak, na jakie natrafiła ustawa wojskowa, tudzież wskutek ewentualnej potrzeby wniesienia jej raz jeszcze do austryackiej Izby poselskiej, ostateczna sankcya ustawy nie może nastąpić tak rychło, jak pierwotnie mniemano. Tem też tłumaczy się wydany przez ministra obrony krajowej okólnik do władz politycznych w sprawie głównego poboru do wojska na rok 1889. W okólniku tym, jak się dowiaduje *Presse*, minister obrony krajowej uwiadamia władze polityczne, iż główny pobór do wojska na r. 1889 ma się odbyć na podstawie nowej ustawy, która, jak się spodziewać należy, przyjdzie do skutku w najbliższym czasie. Ponieważ jednak całkowita pewność co do tego nastąpi dopiero z konstytucyjną sankcyą ustawy i ponieważ dopiero wówczas na mocy nowej ustawy będzie można być załatwioną ustawa zezwalająca za pobór rekrutów, zatem przepisane prace przygotowawcze muszą być przedsięwzięte jeszcze na podstawie obowiązującej obecnie ustawy wojskowej, w sprawie tej nie należy poczynić tylko te wstępne przygotowania do nowych postanowień, które polityczne władze w własnym zakresie wypełnić mogą w celu możliwie największego skrócenia czasu pomiędzy przejściem do skutku nowej ustawy a rozpoczęciem poboru. Ze względu na to, iż termin przyjęcia do skutku pomienionej ustawy nie może być w porę przewidzianym i ponieważ skutkiem tego jest niemożliwem wydanie potrzebnych postanowień oraz zawiadomienie władz i ludności o rozporządzeniach wykonawczych w terminie przed 1 marca, zostanie obwieszczonem na razie, iż rozpoczęcie tegorocznego głównego asenterunku nie jest zamierzonem przed 1 kwietnia i że o terminie tym nastąpi w swoim czasie osobne zawiadomienie.

Parlament niemiecki odroczył się na czas nieograniczony, przystępowaniu przewodniczącemu wybór chwili, w jakiej ma znów być zwołanym.

Sejm pruski przyjął już w trzeciem czytaniu ustawę względem podwyższenia dotacyi koronnej.

W Berlinie obiegały w ostatnich czasach różne wieści o obawach kanclerza, aby się widok, że rodzina pozostanie na stanowisku kierowniczem, jakie on zajmował, nie zachwiał. Mówiono, że w wielu częściach polityki kolonialnej musiano się zastosować do życzeń Benigsena, ponieważ znalazły aprobatę najwyższą i że to spowodowało ów artykuł *Hamb. Corr.*, w której zachowaniu się na rodowo-liberałów tak gorzkie czyniono zarzuty, dając zarazem bardzo znaczące napomnienia.

Mówiono, że skutkiem różnicy zdań, zachodzącej w sprawie reformy podatków między kanclerzem a ministrem finansów Scholzem, stanowisko ostatniego miało być zachwianem, co jednak już odwołano.

Dzienniki włoskie narzekają na brak przezorności rządu, który nie uczynił niczego w celu zapobieżenia ostatnim rozruchom, chociaż je organ radykalistów *Messagero* już na kilka dni przedtem zapowiadał. Zaniedbanie w zarządzeniu jakichkolwiek środków ostrożności dochodziło do tego stopnia, że tłumy burzące wszystko, co napotkały, zbliżały się już do *Piazza di Monte Citorio*, na którym się znajduje pałac Izby deputowanych, kiedy się nareszcie zdecydowano zawezwać część piechoty w celu zabezpieczenia Izby.

W Izbie obwiniał Crispi dość wyraźnie radykalnych o współudział w podżeganiu do rozruchów, zapowiedział budowę dwóch gmachów publicznych, przy której kilka tysięcy robotników znajdzie zatrudnienie, resztę zaś robotników, niemających zarobku, zamierza rozesłać po gminach, z których przyszli do Rzymu i zakazać zgromadzeń ligi pokojowej, która, mimo nazwy swej, znamionującej pokojowe dążności, zajmuje się głównie szerzeniem niepokojów wszelkiego rodzaju.

Dep. Bonghi wniósł potem umotywowane przejście do porządku dziennego, które nie zadowolniło widać w zupełności prezesa gabinetu, bo na jego życzenie obrady nad tym wnioskiem odroczone zostały do czwartku.

Francuska Izba deputowanych miała się wczoraj zająć sprawą zniesienia wyborów z list i przywrócenia dawnego systemu wybierania w myśl ustawy z 30 listopada 1875 r. Wobec przewagi głosów, jaką na posiedzeniu sobotniem uchwalonem zostało pierwszeństwo tej kwestyi przed kwestyą rewizyi konstytucyi, przewidzieć można, że wniosek Floqueta przyjętym zostanie. Szkopułem jednak, wobec którego wielką będzie musiał zachować ostrożność, będą rozprawy nad rewizyą konstytucyi. Kwestya ta przyjdzie we czwartek na porządek dzienny. W Paryżu utrzymują, że Floquet w celu uniknięcia kwestyi gabinetowej udawać będzie zupełną obojętność na to, co Izba postanowi, będąc pewnym, że wszystko to następnie przez senat odrzuconem zostanie.

Na meetingu, który się odbył w Hydeparku londyńskim, protestowano przeciw traktowaniu, jakiego doznaje uwięziony O'Brien i inni więźniowie polityczni, i uchwalono rezolucyę przeciw srogim rządom Balfoura w Irlandyi, wzywając zarazem przywódzców stronnictwa liberalnego, aby energicznie występowali przeciw „nieludzkiemu," jak się wyrażają, postępowaniu rządu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 10 lutego.

(Stan kraj. funduszu przemysłowego. – Miejskie Muzeum przemysłowe).

(X) W dzisiejszym liście zamierzam przedstawić w krótkości stan funduszu krajowego, wyznaczonego na cele przemysłowe, oraz wykazać cyfrowo, jakie tą drogą w ciągu ostatnich dwóch lat osiągnięto rezultaty.

W roku 1887 postanowił Sejm ustanowić stały fundusz przemysłowy, którego przeznaczeniem jest wspieranie pożytecznych przedsięwzięć dla rozwoju przemysłu krajowego przez udzielanie nisko oprocentowanych pożyczek. Na uposażenie tego funduszu postanowił Sejm przez lat 10, począwszy od 1 stycznia 1887 r., wstawiać do preliminarza budżetu krajowego po 30.000 złr. rocznie, a nadto wcielił do tego funduszu wszystkie sumy, które począwszy od 1 stycznia 1888 r. wpłyną tytułem procentów lub tytułem zwrotów pożyczek udzielonych, lub udzielić się mających z funduszu krajowego na poparcie przemysłu krajowego. Funduszem tym rozporządza Wydział krajowy, po wysłuchaniu zdania krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, administracyę zaś sprawuje Bank krajowy. Jeśli się zważy, że prócz dotacyi w kwocie 30.000 złr. wstawianej corocznie do budżetu krajowego na utworzenie funduszu przemysłowego, przeznacza Sejm corocznie na cele przemysłowe około 65.000 złr. (na r. 1889 uchwalił Sejm na ten cel kwotę 63.672 złr., *plus* 30.000 złr. dotacya funduszu przemysłowego, razem 93 672 złr.), to przyznać trzeba, że nasz przemysł krajowy, w stosunku do funduszów, jakiemi kraj może rozporządzać, doznaje ze strony Sejmu wielkiego poparcia. W roku 1897 krajowy stały fundusz przemysłowy wynosić będzie 300.000 złr., nie licząc narosłych w ciągu lat 10 odsetek. Nadto rubryka wydatków funduszu krajowego na cele przemysłowe będzie, wobec tendencyi zakładania nowych fachowych szkół przemysłowych, corocznie wzrastała.

Według bilansu z końcem r. 1888 r. stan krajowego funduszu przemysłowego wynosił w pożyczkach: 139.145 złr. 18 ct., na rachunku bieżącym w Banku krajowym 36.770 złr., czyli razem 175.915 złr. 18 ct.

Rozróżniając pojedyncze gałęzie przemysłu, uwzględnione przy rozdawnictwie pożyczek, okazuje się, że z końcem 1888 r. wynosił kapitał z udzielonych pożyczek: przemysłowi tkackiemu kwotę 8,303 złr. 92 c., przemysłowi skórnemu kwotę 86,878 złr. 47 cent., przemysłowi drzewnemu kwotę 8,144 złr. 70 c., przemysłowi metalowemu kwotę 5,400 złr., wreszcie innym gałęziom przemysłu 30,418 złr. 10 c. — czyli razem, jak to wykazałem, sumę 139,145 złr. 18 c.

Rezultat tego rodzaju popierania przemysłu krajowego przedstawia się w ten sposób, iż na czterdzieści ośm udzielonych pożyczek, w piętnastu wypadkach trzeba było uciec się do kroków egzekucyjnych, gdyż dłużnicy, pomimo upomnień, nie spłacali ani kapitału wypożyczonego, ani odsetek zwłoki.

Suma tych pożyczek, co do których wdrożone zostały kroki egzekucyjne, wynosi w samym kapitale 48,070 złr. Z tych można przypuścić, że 17,505 złr. zostanie spłaconych, kwota 8,995 złr. jest dość wątpliwą; pożyczki zaś w ogólnej sumie 21,570 złr. można śmiało, jako nieściągalne, wykreślić z ewidencyi.

Na ostatnią sumę składają się w przeważnej części: Lwowskie Towarzystwo handlu skór, Małeccy byli właściciele garbarni we Lwowie, Franciszek Deskur właściciel garbarni w Stanisławowie, Józef Baar b. właśc. fabryki wyrobów tkackich we Lwowie i w. i.

Oczywista, że po tak nieudałych próbach Wydział krajowy musiał postępować odtąd z nadzwyczajną ostrożnością i żądać od przemysłowców, biorących pożyczki, tabularnego zabezpieczenia. Wywołało to wprawdzie u niektórych petentów pewne rozgoryczenie, ale tak dalej iść nie mogło, gdyż po latach 10 zamiast stałego funduszu w kwocie 300,000 złr., mogłoby nader łatwo pozostać wielkie zero. Nieumienni przemysłowcy szkodzą takiem postępowaniem wielu innym, niezasługującym na to miano i w wysokim stopniu paraliżują dobre chęci Wydziału krajowego. Ktoś może mi zarzucić, że zbyt pesymistycznie zapatruję się na tę kwestyę, ale proszę wskazać mi, jakie korzyści odniósł przemysł nasz kosztem owych złr. 21,570, które fundusz przemysłowy stracił? — czy może która gałęź przemysłu podniosła się do tego stopnia, że zdołała wyrugować z naszych targów tego rodzaju wyroby zagraniczne? Tego nie można twierdzić; nikt zatem nie zaprzeczy, iż jestto grosz zupełnie zmarnowany.

W ostatnich dniach udzielił Wydział krajowy pożyczki z tego funduszu: Antoniemu Przyszlakowi, właścicielowi zakładu litograficznego we Lwowie, w kwocie 3,000 złr., zaś Ignacemu Chylewskiemu, włościcielowi fabryki maszyn i odlewarni w Tarnowie, w kwocie 5,000 złr. Obie pożyczki zostaną przed wypłatą należycie zabezpieczone.

Muszę wam donieść jeszcze o zmianie, zaszłej w składzie Rady nadzorczej tutejszego Muzeum przemysłowego miejskiego. Według statutu, uchwalonego przez Radę miejską, do Rady nadzorczej, między innemi instytucyami, mianuje jednego członka Wydział krajowy. Owóż godność tę z ramienia Wydziału krajowego piastował dotąd p. Dr Wereszczyński, ale w tych dniach z niej zrezygnował, a Wydział krajowy uchwalił mianować swym delegatem do Rady nadzorczej Muzeum przemysłowego członka swego p. Chrzanowskiego, który po p. Wereszczyńskim referat spraw przemysłowych w Wydziale krajowym obejmuje.

Wiedeń 11 lutego.

Najj. Państwo wraz z Arcyks. Waleryą i bardzo licznym orszakiem odjechali dziś o godz. 9 zrana do Pesztu, na kilkotygodniowy pobyt. Wszelkie przyjęcie na dworcu zakazanem zostało. Monarchini i Arcyks. Walerya tak gęste miały czarne zasłony, iż niepodobna było rozpoznać je. Rodzina cesarska odrazu wsiadła do wagonu i więcej się nie pokazała. W całych Węgrzech gotują parze cesarskiej imponujące przyjęcie. Już w Preszburgu zebranie na dworcu wszystkich najwyższych i najniższych warstw było nadzwyczaj liczne; publiczność ta z uszanowaniem odkryła głowy i pochyliła je za przybyciem pociągu cesarskiego, a gdy Cesarz dowiedziawszy się o tem, ukazał się w oknie wagonu i dziękował, zabrzmiało niekończące się *Eljen!!*

Po tylu nadludzkich wysileniach, aby nie upaść na duchu i udzielić pociechy, a dodać odwagi innym, obecnie Najj. Pani czuje się wielce osłabioną i zgnębioną; łatwa to do zrozumienia reakcya. Wogóle Cesarzowa potrzebuje dla utrzymania się przy zdrowiu wyjątkowego sposobu życia, a tak dobrze dawna jazda konna, jak obecnie dalekie piesze przechadzki są niezbędnemi warunkami higienicznemi; sama dostojna Pani nieraz wyraża swoje przekonanie, że bez nich popadłaby w ciężką chorobę. Pobyt w Buda-Peszcie i Gödöllö oddziała niewątpliwie zbawiennie na Monarchinię, która tak wielce potrzebną jest dla innych i tak bardzo okazała się im pomocną.

Przeważa dziś wrażenie, że nie przyjdzie obecnie do dymisyi p. Tiszy, coby tylko z zadowoleniem powitać przyszło. Powtarzam jednak, iż nie należy poczytywać przesilenia węgierskiego za zupełnie zakończone; powody takowego sięgają poza ustawę wojskową. Opozycya katolicko-konserwatywna przeciw p. Tiszy, która coraz bardziej wzrasta, czerpie swoją siłę głównie w antisemityzmie, ale nie w jego pospolitem i brutalnem znaczeniu. Ten antisemityzm, o którym mówię, polega we Węgrzech na tem, iż zdrowe żywioły w kraju poczynają obawiać się skutków zbyt wielkiego rozwielmożnienia się judaizmu za rządów i za sprawą p. Tiszy. Żywioły te nie chciałyby dopuścić do tego, aby judaizm w Węgrzech stał się przeważnym politycznym czynnikiem i zarzucają Tiszy, iż nadużywa go jako środka rządzenia. — Wobec dość niepewnej przyszłości w Węgrzech poczynają wysuwać osobę wielce szanowną szefa sekcyi w ministerstwie spraw zewnętrznych Szögyenyego, który jest właśnie owym trzecim możliwym prezesem gabinetu, którego przedwczoraj nie chciano mi wymienić.

Co się zaś tyczy tego, jak sobie tu postąpią wobec zmian w ustawie wojskowej węgierskiej, nie wiem, co postanowiono; to tylko pewna, iż oczywiście zdanie rządu węgierskiego w tej mierze poczytują tu za zupełnie niekompetentne, zbyteczne i — rozumie się samo przez się — nieuprawnione, oraz że obstają przy tem, iż zmiana, zaprowadzona przez Sejm węgierski, musi pociągnąć za sobą przedłożenie ponowne ustawy Izbie poselskiej.

Wiedeń wypróżnia się — karnawału całkiem w tym roku nie będzie. W teatrach loże cesarskie, dworskie oraz przeznaczone dla urzędowych osób, winny pozostać niezajęte aż do 5 marca.

Hr Artur Potocki opuścił dziś Wiedeń, udając się do Włoch i Francyi.

Książę Biskup Krakowski wstąpił, jadąc z powrotem ztąd, do Zywca, dla odwiedzenia swojego synowca, a syna ministra skarbu, tamtejszego starosty.

Przejechał dziś tędy, udając się z Krakowa z wesela siostry, na swoje dyplomatyczne stanowisko w Madrycie hr. Józef Wodzicki.

Wypadkiem giełdowym dnia jest niezmiernie spieszne i znaczne podniesienie akcyj alpejskiego towarzystwa górniczego. (Alpiny).

Z Akademii Francuskiej.

Może zbyt często w ciągu bieżącej zimy wiedziemy polskich czytelników pod wyniosłą kopułę pałacu kardynała Mazarin. Składa się na to i niezwykła wśród nieśmiertelnych śmiertelność i słuszne mniemanie, iż owe powitalne posiedzenia i przemówienia stanowią najlepszą sposobność poznajomienia naszej publiczności z głównemi francuskiej umysłowości tętnami, które bądź co bądź, prędzej później schodzą się w łonie tego senatu ducha i areopagu dobrego smaku. Tym razem na dniu 24 stycznia b. r. niezwykłego w progach akademii witano gościa: zawijał do jej przystani dzielny żeglarz, skołatany dalekiemi morskiemi wyprawami, w których zawsze potrafił wysoko utrzymać sztandar ojczystego honoru, a spracowany wyczerpującemi studyami dawnej i nowszej marynarki. Ta wyłączność pióra, poświęcającego się jedynie badaniom znanego na wskróś i umiłowanego przedmiotu, której winszował mu w powitalnej mowie polityczny kronikarz z *Revue des deux mondes*, p. Karol de Mazade, o mało co nie rozbiła kandydatury admirała Jurien de la Gravière. Jeden z dzisiejszych jego kolegów ofuknął się bowiem niechętnie: *Nous ne pouvons donc être condamnés aux galères à perpetuité!* Szczęściem, większość nieśmiertelnych inaczej oceniła zasługi i prace dziejopisa dawnych bojów, historyka nowszych na morzu starć i zwycięztw, odgadując jakim zaszczytem dla ich grona stanie się wliczenie doń męża tej miary, co wypróbowany żeglarz.

Jurien de la Gravière postać to górująca nad znikczemniałem pokoleniem, wiarą i wiernością, uczuciem i czynem. Urodzony w roku 1812 z rodziny marynarzy, syn admirała, wcześnie wstąpił w ojcowskie ślady. Życie jego całe przeważnie upłynęło na morzu, w tej samotności i niebezpieczeństwach, które zwykły człowieka podnosić ku Stwórcy i wyższych rzeczy zrozumieniu. Nie dotykając się prawie nigdy ziemi, pozostał obcym ziemskim małostkom i kwasom, wyniósł się nad ziemskie namiętności i kłótnie. W głęboko wkorzenionych chrześcijańskich zasadach znalazł pociechę na próby życia, które mu oszczędzonemi nie zostały. Stracił trzech synów i umiłowanego zięcia, runęło drugie cesarstwo, któremu dozgonną i serdeczną zaprzysiągł był wierność. Innego jeszcze kordyału szukał w pracy piśmiennej, poświęcając jej codziennie do dziewięciu godzin, mimo lat sędziwych i uznojonych. Dom jego w Paryżu jest dziś rodzinnym domem wszystkich przejezdnych marynarzy, garnących się w około dawnego wodza, który pod pozorami chłodnej karności, chowa tkliwe i gorące serce. To też serce ożywiało jego wstępną mowę, której niektóre ustępy najlepiej poznać nam go dadzą, uzupełnione odpowiedzią p. de Mazade, będącą arcydziełem rodzaju i wykwitem stylu akademickiego w najlepszem tego wyrazu znaczeniu. Obaj mowcy, przyjętym zwyczajem i ustaloną tradycyą, postanowili wytrącić politykę z przybytków nauki. Atoli wciska się ona za dni naszych nawet do *templa serena litterarum* i słusznie powiedzieć można, iż w tym turnieju mowy wciąż czuło się nieprzyznaną obecność wykluczonej polityki, a publiczność hucznemi oklaskami podkreślała zwroty mowców ku dzisiejszym próbom i jutrzejszym nadziejom.

Admirał Jurien de la Gravière, obrany w zastępstwie p. de Viel-Castel, przypomniał na wstępie, że nie pierwszym jest marynarzem wezwanym w progi akademii. Niegdyś w 1715 roku zasiadał na jednem z czterdziestu krzeseł admirał Wiktor d'Estrées, wsławiony w morskich z flotą angielską i holenderską spotkaniach. Z miejsca zaś obecnie zajmowanego przez nowego akademika schodził przed laty siedmnastu historyk wielkiej armii, jenerał de Ségur. Dziejopis marynarki rzewny złożył hołd pamięci niezrównanego kronikarza strasznej klęski z r. 1812, w czem go naśladował i p. de Mazade, wspominając o ustalonem przymierzu i przyjaźni akademii z obrońcami kraju, tak w obecnej okoliczności, jak kiedy zapraszała w swe szranki zwycięzcę Smali i ognistego historyka Kondeuszów. Ten zwrot do wygnanego księcia d'Aumale najżywszy wśród zgromadzenia wzbudził zapał i niekończące się oklaski. A tymczasem admirał wspomniał, z przygodnym kultem swego stronnictwa dla wielkich wspomnień napoleońskiej epoki, znaczące ludzi i rzeczy owych czasów piętno wielkości. Inną była miara tych, którzy wzrastali pod słońcem Austerlicu. „Albożto to naszą jest winą, iż owo słońce pobladło? Zastosujmy się do naszego losu. Nie mogąc być wielkimi, umiejmy zostać prostymi. Szumne frazesy przystoją tym tylko, którzy wracają z królestwa Porusa lub Egiptu." Prostota stanowi też główną wartość stylu i studyów admirała Jurien de la Gravière, ona nadała jego wstępnej mowie osobną, hartowną powagę. Jeśli po upadku pierwszego cesarstwa zbolała dusza Ségura zatopiła się w rozpamiętywaniu bohaterstwa ostatecznej katastrofy, upadek drugiego zniewolił dzielnego marynarza do naśladowania przykładu swego poprzednika i w tej to ciemnej chwili „bóstwa swe domowe przeniósł do archiwów marynarki." Zrazu nie wielkich w tych studyach doznawał zachęt; stary żeglarz, mistrz jego młodości, powtarzał mu w rubaszny sposób, iż za późno bierze się do pióra, i że wcześniejsze tylko płody miewają jaką bądź wartość. *„Passé vingt cinq ans, on n'est plus qu'une vieille bête."* Mimo tych drastycznych ostrzeżeń Jurien de la Gravière przez lat ośmnaście nie dał się odstręczyć od umiłowanych studyów, które go nagrodą rzetelnej zasługi zawiodły ostatecznie na krzesło osierocone śmiercią p. de Viel-Castel. — „Przyjmujecie mnie, panowie, przyjmujecie uprzejmie, a tuszę sobie, że weźmiecie mnie całego, wraz z mojemi pamiątkami, pełnemi uszanowania i wierności." W dalszym zaś ciągu mowy przypomniał zdanie jednego z nowych swych kolegów: „Niewielką to zapewne rzeczą opinia, wielką natomiast wierność, — kiedy zaś do tego łączyć można przywiązanie i szacunek, — wierność, jak sam tego doświadczyłem, łatwo zaiste przychodzi."

Czy zawsze? możnaby o tem zwątpić, słuchając końcowego ustępu mowy p. de Mazade? Nie, sławi on wierności nowego kolegi przy obranym sztandarze, jest ona bowiem godną jego charakteru i gotowaby się urazić, gdyby ją ktokolwiek pochwalił jako rzecz nadzwyczajną. „Gdziekolwiek cię powołano lub posłano, spełniałeś zawsze obowiązek z jednaką prostotą i lojalnością, nawet kiedy nadziei nie miałeś." Łatwo było uczestniczyć w wawrzynach krymskiej wyprawy, trudniej w błędach meksykańskiej. Roztropne admirała rady mogły nadać inny obrót sprawie. Ale ich już nie słuchano, staczając się po pochyłości, która od Queretaro do Sedanu wiodła koronę drugiego cesarstwa. Odsunięty z dowodzącego stanowiska, Jurien de la Gravière nie przestał jednak dzielić niebezpieczeństwa swej eskadry w zatoce meksykańskiej, a następnie, jako przyboczny adjutant Napoleona III, patrzał z bliska na ostatni dzień rządu, któremu dotąd służył. Atoli nad dynastyczne przywiązanie stawiając miłość ojczyzny, nie widział uchybienia jednemu uczuciu, oddając się całkowicie na usługi drugiego i z równem poświęceniem, choć pod innemi znaki, poświęcił się straży, a w danym razie i obronie południowych zagrożonych zewsząd kraju wybrzeży.

Pochwała poprzednika stanowi właściwe zadanie przemów wstępnych i powitalnych. W zajmujących też rysach obaj mówcy wskrzesili postać nieco zatartą p. de Viel-Castel. Przyszedł on na świat razem z wiekiem, przez matkę blisko z sławnym Mirabeau spokrewniony. Ojciec jego po ciężkich emigracyi próbach zbliżył się w roku 1810 do nowego rzeczy porządku i został szambelanem Józefiny, już nie cesarzowej, lecz wygnanki w Malmaison. Syn wzrósł w przygodnem owej epoce uwielbieniu dla postaci nowego cesarza, z którym identyfikował ojczyznę. Zapał ten wzrastał w miarę nieszczęść i klęsk spadających na zwycięzkiego dotąd bohatera. Przeszedł wichrem okres studniowego z Elby powrotu i druga restauracya zagaiła we Francyi okres parlamentaryzmu. Nie pora zaiste sławić tę formę urządzeń społecznych, której rozkład dziś całą rozstraja Francyą. Ale któż mógł zrazu przewidzieć zboczenia i szały, na które obecnie świat z grozą i wstrętem spogląda? P. de Viel-Castel z upojeniem i niemal fanatyzmu powitał nowy ustrój rządowy, pozwalający mu pogodzić rodzinne pojęcia monarchiczne z rodzinnym liberalizmem. — Dwa te czynniki równoważyły się zawsze w duszy p. de Viel-Castel, a owa liberalna przymieszka sprawiała, iż mu przyjaciele polityczni nie zupełnie dowierzali i traktowali go po trochu jako jakóbina. *„On est toujours le jacobin de quelqu'un"* dodaje filozoficznie admirał Jurien de la Gravière.

Piękna to zresztą była epoka, kiedy po gorączce i goryczach cesarstwa nastało dla Francyi pewne odrodzenie, i zaświtała odnowiona na wszystkich polach młodość: „Była to epoka, w której nikt się od złudzeń nie bronił, a wszyscy zapalali się dla spraw szlachetnych, występując w obronie każdej zagrożonej swobody i każdego zaprzeczonego prawa. Wszystko naraz odkwitać zaczynało, i wymowa i sztuki piękne i poezya i filozofia i historya." Oto, w jakich słowach p. de Mazade wspomina trzydziestoczterolecie monarchii konstytucyjnej, która nie przyniosła Francyi żadnego uszczerbku w ziemi, ani w narodowym honorze. A i admirał skłania się przed szczęśliwym okresem, w którym pojawienie się piosnki, dramatu lub powieści równało się pełnemu doniosłości wypadkowi. Nie dziw więc, że ta nowa epoka, w której sam miał odegrać pewną rolę, przynajmniej aż do roku 1830, czyli do tego *coup d'Etat*, który był raczej, zdaniem p. Jurien de la Gravière, *coup de tête* zestarzałego króla i zbłąkanego illuminizmem ministra, nie dziw tedy, iż owa epoka natchnęła p. de Viel-Castel chęcią wyczerpującego jej opisania. To też, gdy opuścił szranki dyplomacyi, zabrał się do dwudziesto-tomowej historyi Restauracyi, która pozostanie pomnikiem jego sumienności i rzetelnego talentu. Ale nie tą jedną, ani tak długą i poważną pracą zasłużył sobie na miejsce w Senacie akademickim. Arcydziełem jego pozostanie zawsze dwu tomowe dzieło o obu Pittach, lordzie Chatham i sławniejszym Williamie Pitt, tych geniuszach politycznych, którzy w chwili groźnego przełomu, potrafili Anglię ocalić, „niestety kosztem naszej ojczyzny," dodaje admirał.

Ale nie same historyczne kwestye nęciły wykwintne pióro p. de Viel-Castel. Najbarwniejszem jego dziełem jest studyum hiszpańskiego teatru. A tu mówca wstępny nadmienia, iż jego poprzednik był przedewszystkiem człowiekiem miary i równowagi: w polityce czy sztuce, w literaturze czy nawet religii, nie znosił przesady, i wiecznie wszystko złe przypisywał znienawidzonej exageracyi. A tymczasem, na gruncie hiszpańskim, daje się ogarnąć pewnemu upojeniu i traci zwykłą

Głębokie tu sprawiło wrażenie pomyślne i pocieszające zakończenie sprawy kukizowskiej i niezmiernie podniosło znaczenie zbawienne sądów przysięgłych; ale z drugiej strony nietylko w tutejszych kołach polskich, ale i w innych sprawa ta i jej przebieg daje powód do bardzo poważnych rozmyślań, zwłaszcza w kierunku pewnych niezbędnych reform, mogących skuteczniej zabezpieczyć wolność osobistą obywateli.

Mowa
posła hr. Artura Potockiego
w sprawie wykupna propinacyi

wypowiedziana na wieczornem posiedzeniu Sejmu dnia 25 stycznia 1889 r.

(Ciąg dalszy).

Przyjęte przez komisyę 2½-razowe orzeczenie, jako ewaluacya tego prawa, jest przypuszczeniem równem, co twierdzenie, że w r. 1910 prawo to będzie warte około 20 milionów.

20 milionów jest mniej więcej jedną czwartą częścią prawa propinacyi tego, jakie istniało przed rokiem 1875 to jest wieczystego, a więc przypuszczenie, że szynk wieczysty oceniony jest w ten sposób odpowiednio, zdawało się komisyi, że nie jest przesadne, ale niezbyt niskie.

Rząd w pertraktacyach z Wydziałem krajowym przyjął ocenienie tego prawa w iloczynie dwurazowego orzeczenia z r. 1875. Różnica w zapatrywaniu i ocenieniu nie wielka i tu kładę nacisk na to, że, jeżeli w oszacowaniu słusznem i sprawiedliwem całości, jakie cyfry nie są ściśle matematyczne i pewne, to w ocenieniu tego prawa szynku wieczystego mogą być zdania *in plus* i *in minus* najbardziej różniące się. Gdyby ktoś twierdził, że 2½ razy jest za wiele, że bliższem prawdy jest dwurazowe orzeczenie, niezawodnie znalazłby dużo argumentów i z przekonaniem popierańby mógł to twierdzenie. — Jest pewna w ocenieniu tego prawa dowolność; w tej dowolności jest pewna metoda, ale czy rzeczywiście 2½ orzeczenie, czy 3, czy 2 razy jest ono warte i gdzie leży granica, ze ścisłością matematyczną oznaczyć się nie da. Komisya postawić musiała jakąś cyfrę — postawiła 2½ razy orzeczenie z przekonaniem sprawiedliwości.

Druga kwestya, którą komisya badała, było pytanie, w jaki sposób zabezpieczyć kraj od możliwych strat. Pod tym względem innego środka nie było, jak tylko oględne stawianie cyfry dochodów z przyszłego wykonywania prawa propinacyi, w zarządzie krajowym za pomocą takiej lub innej dyrekcyi.

Przełożenie części okresu amortyzacyi poza rok 1910 jest konieczne ale zarazem słuszne; bo, jeżeli komisya przyjęła jako ocenienie prawa wieczystego szynku 2½-razowe orzeczenie, jeśli przez to ewaluacya prawa z rokiem 1910 rozpoczynającego się jest około 20 milionów, to prosty skutek tego jest, że tej części wykupu zamortyzować nie można dochodami, płynącemi z wykonywania prawa propinacyi po rok 1910 — lecz że zamortyzowaną być winna z dochodów po roku 1910 wpływać mogących. Cyfry, jako logiczne następstwo, zgadzają się. Przy przyjętych zasadach i cyfrach właśnie około 20 milionów przypadają na amortyzacyę po roku 1910. Zgodność jest zupełna, ta więc część wykupu przełożoną zostaje poza rok 1910.

Niezawodnie Wys. Izba usłyszy na tym punkcie, tj. na punkcie zabezpieczenia skarbu krajowego od możliwych strat i różnych ewentualności, niejedno zdanie, które będzie miało dużo za sobą. Jednakże zdawało się komisyi, że zapewnienie się silniejsze jest niemożliwe. Wymagać od rządu, aby nigdy nie podnosił podatku od wyrobu spirytusu i piwa, to jest nieprzypuszczalnem; przez analogię jedynie można przyjść do wniosku, że jeżeli dla prawa propinacyi rząd i Rada państwa uznały za słuszne przyznać subwencyę dla pokrycia niedoboru ztąd powstałego, to tem mocniej i stanowczej dałoby się to osiągnąć dla wykonywanej propinacyi w zarządzie kraju, gdyby znów przyszło do podniesienia podatku od wyrobów spirytusowych albo od wyrobu piwa. Nareszcie zasadniczem pytaniem dla komisyi było, jak przystąpić do rozdziału sumy wykupowej pomiędzy uprawnionych. Możnaby dziwić się, że komisya, stawiając pewne zasady do ewaluacyi pojedynczych praw, przyjęła inny system w rozdzielaniu ogólnej sumy. Tu zwrócę uwagę, nie zajmując przy ogólnej dyskusyi łaskawej uwagi Wys. Izby cyframi, że te same zasady przy rozdziale zastosować się nie dają, jeśli nie chcemy dojść do stanowczego pokrzywdzenia uprawnionych, a przynajmniej ich części. W kwestyi rozdziału musi się wziąć na uwagę nietylko obecny stan i nabyte wskutek roku 1875 prawa, ale trzeba zważyć wszystkie okoliczności towarzyszące, a wtedy przyjdzie się do przekonania, że proponowany przez komisyę rozdział, pozornie może nie jasny, jest jednak umotywowanym i że ten sposób załatwienia sprawy jest najbardziej sprawiedliwym, a przynajmniej niewyrządzającym żadnej kategoryi uprawnionych rażącej krzywdy.

Co do formy zarządu, przyjęła komisya myśl przedstawioną we wniosku Wydziału krajowego, mianowicie objęcie zarządu przez „c. k. dyrekcyę funduszu propinacyjnego“ ze składem takim, jak projekt proponuje. Dziwnem się może wydawać niejednemu, że w kraju naszym, gdzie autonomia jest cenioną, gdzie autonomiczne prawa szanować umiemy i chcemy, że zamiast użyć organów autonomicznych, używamy w tej sprawie na opiekunów organa rządowe.

Wglądnąwszy jednak głębiej, zdawało się komisyi, że najlepiej zarząd wykonywać może ten sam organ, który jest powołany do wykonywania opieki nad prawem propinacyjnem. Rząd ma w swoich rękach prawo wydawania licencyi na sprzedaż słodzonych trunków. Oględnem szafowaniem takich licencyi może rząd znakomicie podnieść dochody funduszu propinacyjnego.

Dlatego komisya zgodziła się na wnioski Wydziału krajowego. Kraj ze swojej strony zrobił wszystko, co od niego zależało, i ogólnem jest przekonanie, że sprawa wykupu dodatnio załatwioną być może.

Zostaje się ten trzeci czynnik, o którym miałem zaszczyt temu 3 miesiące mówić, a w którego interesie leży załatwienie sprawy; ten trzeci czynnik od którego w wielkiej mierze zależy przyjście do skutku sprawy, ten trzeci czynnik, który się nazywa rząd.

(Dok. nastąpi).

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

W niedzielę popołudniu odbyła się pod przewodnictwem Cesarza narada wojskowa, w której wzięli udział Arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, minister wojny Bauer i szef sztabu jeneralnego Beck. Konferencya trwała godzinę.

Wiener Ztg ogłasza, iż tajny radca hr. Franciszek Bellegarde został zamianowany ochmistrzem dworu Cesarzewiczowej-wdowy Stefanii. Nowy ochmistrz jest głową szląskiej linii Bellegardów, a synem zmarłego w r. 1871 fmp. hr. Bellegarde. Przed trzema laty został on powołany do Izby panów, a ożeniony jest z hr. Rudolfiną Kińsky. Hr. Franciszek Bellegarde jest z kolei drugim ochmistrzem dworu, przydzielonym Cesarzewiczowej Stefanii. Pierwszym jej ochmistrzem do roku 1886 był fmp. hr. Andrzej Palffy ab Erdöd, który obecnie jest kapitanem węgierskiej gwardyi przybocznej. Hrabina Nostitz-Rieneck piastowała pod ówczas posadę ochmistrzyni dworu Cesarzewiczowej, podczas gdy hr. Bombelles był ochmistrzem dworu Arcyks. Rudolfa. Arcyksiężna Stefania używać będzie na przyszłość tytułu: Jej Ces. Wysokość Najdostojniejsza Cesarzewiczowa - Wdowa Arcyksiężna Stefania.

Krąży pogłoska, iż następcą zmarłego Arcyksięcia Rudolfa w charakterze jeneralnego inspektora piechoty zostanie ks. Wilhelm Würtemberski.

Prezes sądu wyższego w Gracu, obejmującego Styryę, Karyntyę i Krainę, znany centralista Waser, wezwał deputowanego słowieńskiego Hrena, radcę sądowego, aby podczas przerw w posiedzeniu Izby posłów wracał do służby urzędowej. Przeciw temu rozporządzeniu występuje *Politik*, upatrując w niem niewłaściwe wdzieranie się w zakres parlamentarnych prerogatyw.

Według *Pol. Corr.* sułtan na pierwszą wiadomość o śmierci Arcyksięcia wystosował depesze kondolencyjne, a w kilka godzin później odebrał odpowiedź od Najj. Pana. Odpowiedź ta miała tak wstrząsająco wpłynąć na sułtana, że czytając ją, wybuchnął po kilkakroć płaczem. Następnie mocno wzruszony polecił odwołać wspaniałą uroczystość selamliku, a wojsku, które wystąpiło przy tej sposobności, kazał bezzwłocznie powrócić bez muzyki i bębnów. Wzruszenia swego tak dalece nie mógł opanować, że polecił odłożyć na czas dłuższy wszelkie posłuchania, a między innemi ambasadora francuskiego, Montebello.

Marynarka turecka przybrała natychmiast żałobne flagi.

Z Petersburga.
Reforma ziemstw.

Pomimo, iż Rada państwa odrzuciła ogromną większością głosów projekt Tołstoja o reformie ziemstw, car Aleksander jednak projekt ten sankcyonował. Wypada tedy objaśnić, w czem tkwi ta reforma. Car Aleksander II ukazem z r. 1864 nadał samorząd gminny 34 guberniom wewnętrznym cesarstwa, czyli 360 powiatom, który polegał głównie na tem, iż urzędnikom obieralnym poruczono zawiadowanie sprawami ekonomicznemi, sądownictwem, oświatą i służbą zdrowia. Każde „ziemstwo“ tworzy niezależną jednostkę, a pod jego dozorem są urzędy i sądy gminne. Władza administracyjna czyli gubernator posiada tylko prawo protestowania przeciw niezgodnym z ustawami rozporządzeniom ziemstwa, oraz cenzurowania jego sprawozdań, roczników i wydawnictw statystycznych.

Przeciwnicy reform hr. Tołstoja pragnęli utrzymać taki samorząd, natomiast zaś Tołstoj, którego popierali Pobiedonoscew i ministrowie Wyszniegradzki, Manassein, wreszcie Ostrowski, oświadczali się za powrotem do systemu z przed r. 1864, zapewniającego większy wpływ organom rządowym na lud i wogóle na sprawy wewnętrznej organizacyi. O motywach, którem poparł Tołstoj swój projekt przed carem, donoszą z Petersburga do *Przeglądu:*

W memoryale przedłożonym carowi pisze Tołstoj: „Po zniesieniu pańszczyzny włościaństwo upadło moralnie i materyalnie. Wskutek ustawicznych, a zgoła niesłusznych zatargów włościan z właścicielami dużych obszarów ziemi o pastwiska, lasy, młyny i stawy, upadł zupełnie wpływ tych moralnych kierowników ludu. — Instytucye „ziemskie“, wszędzie bez wyjątku kierowane przez prowincyonalną inteligencyę, nie mogą sobie dać rady z gminami chłopskiemi, które — korzystając ze swej bardzo szerokiej autonomii — stale odmawiają posłuszeństwa rozporządzeniom „upraw“ (wydziałów powiatowych). Ponieważ zaś władza administracyjna rządowa we wszystkich sprawach gospodarskich i cywilizacyjnych głosu nie zabiera i na mocy ustaw o ziemskich urządzeniach zostawia te sprawy troskliwości „ziemstw“, przeto faktycznie doszło do tego, że nad chłopskiemi gminami niema zgoła żadnej władzy. Byłoby można ten opłakany stan rzeczy uważać za przejściowy i cierpliwie czekać powolnego polepszenia się stosunków wraz ze znikaniem procesów o pastwiska i lasy, gdyby włościanie zasługiwali na to bezwzględne zaufanie, jakie dawniej miał do nich rząd. Ale rozmaici buntownicy, zdawna pracujący wśród ludu, zaszczepili weń takie poglądy i takie dążności, że na lojalności włościańskiego żywiołu rząd nie może polegać. Duch buntowniczy objawia się na razie w zbrodniczych ekscesach, których kroniki sądowe zapisują tysiącami. Prawie cała szlachta wiejska oświadcza, że przebywanie na wsi stało się dla niej bardzo niebezpieczne; nie można już nawet w niektórych okolicach polegać na uzbrojonej nocnej straży, którą utrzymują właściciele dóbr. Są powiaty, w których ani jeden szlachcic na wsi nie mieszka.

„Ze sprawozdań gubernatorów wynika, że trzy piąte ogółu właścicieli dóbr ziemskich przeniosło się z rodzinami na stałe mieszkanie do miast z obawy przed wrogo usposobionem chłopstwem. — Wynika tedy nieodzowna konieczność ujęcia włościańskiego żywiołu w kluby rygoru policyjnego. Wprawdzie możnaby tego dopiąć wcale nie tykając instytucyj ziemskich, mianowicie możnaby utworzyć obok tych instytucyj silne urzędy administracyjno-rządowe, ale w takim razie ziemstwa i ich „uprawy“ straciłyby wszelkie znaczenie i byłyby skazane na powolną śmierć. Nadto, zorganizowanie nowej gałęzi rządowych agentur wymagałoby bardzo wielkich wydatków, którym skarb państwowy podołać nie może. Z tych powodów ministerya: spraw wewnętrznych, finansów, sprawiedliwości, dóbr państwowych i naczelna prokuratorya synodu poważają się, wbrew opinii rady państwowej, przedstawić jego carskiej mości konieczność zatwierdzenia obmyślonej reformy. Główna zmiana jest ta, że zamiast wybieralnego dotychczas prezesa „uprawy“ będzie mianowany przez rząd urzędnik z tytułem „naczelnika,“ posiadający egzekutywną władzę i prawo sądzenia wszystkich procesów cywilnych aż do wysokości 300 rsr., oraz wszystkich procesów karnych drobiazgowych. Będzie on pobierał tę pensyę, którą z funduszów ziemskich brał dotychczas wybieralny prezes „uprawy.“ Jak było dotąd, tak i nadal w „uprawie“ będą zasiadali radcowie (*głasnyje zasiedatieli*), z tą wszelako różnicą, że pierwej wyboru ich nikt nie zatwierdzał, teraz zaś zatwierdzać będzie gubernator. Jest to konieczne z tego względu, żeby rada „uprawy,“ będąca przyboczną radą „naczelnika,“ szła mu na rękę. Zreorganizowana w ten sposób „uprawa“ wyrobi dla siebie poważanie i posłuch u ludu, co będzie z korzyścią dla „sprawy ziemskiej,“ to jest dla idei autonomicznej.“

Ze Wschodu.

Z Konstantynopola donoszą:

Z wilajetu Kossowo dochodzą wieści o zaburzeniach; tłumy hajduków, złożonych ze wszystkich stanów ludności, głównie z Albańczyków i Turków, napadają wsie, niszcząc wszystko ogniem i mieczem. Drogi między Monastir, Prizren i Skutari są nie do przebycia; deputacya ludności udała się do Konstantynopola, prosząc o środki zaradcze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lutego.

— **Przy odjeździe** JE. p. Namiestnika do Lwowa w niedzielę wieczorem, był także obecnym na dworcu w mundurze p. Kuczkowski, delegat Namiestnika i starosta krakowski, wraz z p. komisarzem Linkiem. Obu nazwiska opuszczone zostały przez pomyłkę w wczorajszej kronice.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 14 b. m. o godzinie 5ej po południu.— Na porządku dziennym, oprócz spraw niezałatwionych na poprzedniem posiedzeniu, znajduje się następujący nowy wniosek: Zatwierdza się linię regulacyjną dla ulic łączących ul. Kolejową z ul. Wielopole, oraz ul. Kopernika z ulicą Wielopole. Przy drzwiach zamkniętych traktowane będą sprawy osobiste.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestowali we środę d. 13go b. m. w ul. Długiej, św. Filipa i na Kleparskim rynku.

— **Przypominamy**, że jutro o godzinie 4ej po południu w sali ratuszowej odbędzie się odczyt Dra Odo Bujwida z Warszawy. Treść odczytu stanowić będzie bardzo zajmujący przedmiot, bo omówienie metody Pasteura i jej skutków leczniczych. Dochód z odczytu przeznaczony na cele szlachetne, bo na cele Towarzystwa wzajemnej pomocy akademickiej.

— **Towarzystwo rolnicze** w Krakowie wydelegowało do ankiety, która się zastanawia nad założeniem giełdy zbożowej w Krakowie pp.: Karola hr. Scipiona del Campo, Alfonsa Lipomana i Henryka Lewieckiego.

— **Na cele balu akademickiego** nadesłali w ubiegłym tygodniu: Dr Nestor Bucewicz z Warszawy 100 złr., pp. Teichmannowie z Krakowa 20 złr., p. Mniewska z Lubranic, p. Oksza-Orzechowska z Krakowa, pp. J. Rosenblattowie z Krakowa po 15 złr., prof. Rydel, prof. Zoll i p. Żółtowski po 10 złr., p. Adolf Suligowski z Warszawy 8 rubli, p. Dombrowski z Paryża 10 franków, p. Małachowski z Warszawy 5 złr.

— **Na cel balu** Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ złożyli: radca Tomasz Chęciński 5 złr., Franciszek Chęciński kuśnierz 10 złr., Wojciech Janikowski, właściciel kawiarni 5 złr., prof. Dr Oettinger 5 złr., Ignacy Sobolewski kupiec 10 złr., radca W. Szpakowski 10 złr., W. W. 3 złr., L. Z. 10 złr., JE. prezydent Ignacy Zborowski 5 złr., p. Zgoda 20 złr.

— **Obywatelstwo austryackie** uzyskali w dniu wczorajszym dotychczasowi poddani rosyjscy: X. Seweryn Giergielewicz, obecnie kapelan zgromadzenia PP. Wizytek, tudzież p. Dydie Mendel Werdiger, właściciel kramu norymberskiego w Sukiennicach i wpisani zostali w poczet stałej ludności miasta Krakowa.

— **Ze ślizgawki.** We środę d. 13 b. m. na stawach Tow. łyżwiarzy obok ogrodu Botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od g. 2—5 po południu.

— **W akademickiem bractwie Filaretów** odbyły się d. 9 b. m. wybory prezesa, gospodarza i bibliotekarza. W miejsce Filaretów: Maryana Lisowieckiego, Władysława Michałowskiego i Antoniego Zolla, którzy z piastowanych godności dobrowolnie ustąpili, wybrani zostali Filareci: Ludwik Koziebrodzki prezesem, Oswald Potocki gospodarzem, Antoni Górski bibliotekarzem.

— **Otrzymujemy następujące sprostowanie**: W szematyzmie galicyjskim na rok bieżący, świeżo wydanym, zamieszczono na str. 767 w tyt. Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie następujące sprawozdanie: „Majątek zakładowy wynosił z końcem grudnia 1887 r. 352,731 złr. 29 c. Ogólny ostatni dochód 3242 złr. 44 c., ogólny ostatni rozchód 133,472 złr. 63 c.“ Ponieważ te dane niewiadomo z jakiego źródła zaczerpnięte i na jakiej zasadzie podane, najzupełniej są nieprawdziwemi i mogą dać powód do mylnych tłómaczeń o gospodarce Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, przeto powołując się na drukowane sprawozdanie z r. 1887 i w kwietniu r. 1888 wszystkim członkom Towarzystwa i głównym władzom krajowym rozesłane, upraszam o przyjęcie następującego sprostowania: Dochód w r. 1887 wynosił wraz z remanentem z r. 1886 (jak to na str. 29 sprawozdania wykazano) 29,998 złr. 43 c. Wydatek w tymże roku złr. 28,356 17 c. Ogólny zaś stan majątku Towarzystwa, wliczając w to wartość budynków zakładu (176,880), w d. 31 grudnia 1887 r. wynosił, jak to na str. 47 podano, 480,265 złr. 22 c.

Dr Wł. Ściborowski, prezes Tow. Dobr.

— **Dyrekcya ruchu kolei państwowej** w Krakowie donosi, iż z d. 11 b. m. wieczór ruch dla przewozu osób i pakunków, zaś ruch towarowy z d. 12 b. m. na szlaku Jasło-Sanok, na którym d. 9 b. m. z powodu zamieci śnieżnych ruch zamknięto, nanowo otwartym został.

— **Fundacya wieczysta.** Dowiadujemy się, że JE. Adam książę Sapieha powziął szlachetną myśl utworzenia wieczystych mszy św. za duszę Arcyksięcia Rudolfa we wszystkich kościołach i cerkwiach należących do klucza krasiczyńskiego. Fundacya ta podniosła głębokością religijnej myśli będzie zarazem dynastycznych uczuć utrwaleniem i pamiątką dla włościan Rusinów i Polaków, którzy w roku zaprzeszłym witali uroczyście przybywającego w gościnne progi starożytnego krasiczyńskiego zamku zgasłego cesarskiego syna.

— **Bogate zbiory naturalne.** PP. Löpting i Kömen z Wrocławia traktują o nabycie będących w Rzeszowie zbiorów naturalnych z historyi naturalnej po śp. Schaiterze. Jest to jeden z największych zbiorów w kraju naszym, zawierający 23.842 okazów bardzo rzadkich; samych ptaków np. liczy zbiór 1153. — Szkoda wielka by była, aby tak cenny zbiór w ręce obce się dostał.

— **Tarnów** 10 lutego. Z powodu żałoby po Najd. ś. p. Następcy tronu J. c. k. wys. Arcyks. Rudolfie wydział Towarzystwa dam dobroczynności w Tarnowie postanowił zaniechać urządzenia zapowiedzianego na d. 16 lutego b. r. balu na korzyść zakładu sierot w Tarnowie i zwrócić opłaty wstępu na ten bal tym osobom, które po zwrot złożonych łaskawie pieniędzy zgłoszą się w ciągu bieżącego miesiąca — w przeciwnym razie uważać będzie wydział pieniądze te jako ofiarowane na zakład sierot w Tarnowie.

Wydział Towarzystwa dam dobroczynności.

— **Kolbuszowa** 6 lutego. Stosownie do zarządzenia X. prałata Ruczki (gdyż rozporządzenie Najprzewielebniejszego Konsystorza w Tarnowie tej samej treści później nadeszło), proboszcza miejscowego, który jako poseł do Rady państwa odjechał do Wiednia na pogrzeb Arcyksięcia Rudolfa Następcy Tronu, odprawionem zostało w tutejszym kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Najdostojniejszego Arcyksięcia. Nabożeństwo celebrował X. kan. Rojkowski, proboszcz z Cmolasu, w asystencyi księży wikaryuszów miejscowych, a udział w niem wzięły w całej pełni wszystkie korporacye, mianowicie: starostwo, sąd, wojsko z oficerami na czele, Rada powiatowa, Rada gminna, dziatwa szkolna, straż ochotnicza pożarna i lud tak licznie, że mimo zawiei śnieżnych kościół był przepełniony wiernymi.

— **Muszyna-Krynica.** Dnia 11go b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Najd. Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, w którym wzięła udział prawie cała parafia. Katafalk rzęsiście światłem oświetlony, zielenią ozdobnie ubrany, otoczyły uczennice szkoły krajowej koronkarskiej i młodzież szkoły etatowej. Cała Rada gminna w komplecie zajęła miejsce przed wielkim ołtarzem. Nabożeństwo odprawiał proboszcz, a w Krynicy równocześnie jego wikaryusz. Po nabożeństwie zapowiedział proboszcz na drugi dzień wotywę na intencyę Najd. domu cesarskiego, aby Bóg łaskawy w tym ogromie żalu i smutku raczył pocieszyć Najmiłościwszego Monarchę naszego i przy najdłuższem życiu zachować raczył.

— **Odwołanie zabaw.** Wydział Towarzystwa kasynowego w Kałuszu odwołał z powodu śmierci cesarzewicza Rudolfa wszystkie na obecny karnawał zapowiedziane zabawy kasynowe. — Wogóle w całym kraju, równie jak w całej monarchii odwołane zostają z powodu żałoby bale zapowiedziane. Sam nawet tak chciwy zabaw Wiedeń nie czyni z tego wyjątku, prócz bowiem jedynie redut, nigdzie nie odbywają się tańcujące zabawy publiczne.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: zegarek srebrny, remontoar, z wstążeczką i medalionem, który znalazł p. Ludwik Feliksiewicz, dyetaryusz kolei państwowej; książkę do modlenia p. t. „Skarb dziennego nabożeństwa,“ którą onegdaj po południu w Rynku gł. znaleziono; bransoletkę, którą Mikołaj Bator, dozorca więzienny, znalazł onegdaj wieczorem na Podzamczu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 14go: Po raz 4-ty: *Minowski*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego.

W sobotę 16go: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: *Wielka marglownia (La grande marnière)*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

— Dnia 11go lutego pochmurno, wieczorem i w nocy śnieg; term. od —6·1 doszedł do 0·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 731·1 millim., term. —5·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— We środę d. 13go lutego: śś. Juliana m. i Katarzyny.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. We czwartek — czwarte przedstawienie wielce oryginalnej komedyi Aleksandra Mańkowskiego p. t.: *Minowski* z p. Siemaszką w roli tytułowej. Komedya ta z każdem przedstawieniem coraz większe ma powodzenie i coraz bardziej podoba się publiczności; artyści zaś grają w niej z nadzwyczajną starannością, na co utwór ten ze wszech miar zasługuje.

W sobotę na benefis pani Sułkowskiej po raz pierwszy: *Wielka Marglownia*, Jerzego Ohneta. Sztuka powyższa jest przeróbką głośnej powieści, napisanej pod tymże tytułem, a ponieważ autor sam dokonał scenizacyi swego utworu, przeto sztuka odznacza się bardzo żywą akcyą, sytuacyami efektownemi, tendencyą szlachetną, a charakterystyką osób działających wierną. *Wielka Marglownia* powinna znaleść u nas tak samo wielkie powodzenie, jakie miał swego czasu *Właściciel kuźnic* tegoż autora, który kilkadziesiąt razy zapełnił teatr po brzegi.

Wystawa Sztuk Pięknych w Sukienicach coraz liczniej uczęszczaną bywa co niedziela. W niedzielę literalnie trudno się było przecisnąć przez tłumy widzów zgromadzonych w głównej sali przed obrazami Henryka Rodakowskiego, przeznaczonemi do fryzu Sali Sejmowej we Lwowie. Niemniejszą atrakcyę stanowi jeszcze dotąd znakomity obraz W. Kossaka „Marsz - Marsz“, oraz nowo przybyły, a oryginalnem pojęciem i siłą dramatycznego efektu przyciągający wielki obraz Piechowskiego „Życie i Droga nasza“. Wkrótce ma się pojawić na wystawie bronzowe popiersie Św. Ignacego Loyoli, według oryginalnej maski nadzwyczajnym trafem w kraju naszym odnalezionej, przez p. Błotnickiego z talentem wykonane.

TEATR.

Mieszczański światek, komedya w czterech aktach F. G. Domnika.

Autor znanym jest naszej publiczności z dość udatnego obrazka ludowego *Wigilia św. Andrzeja*, granego kilkanaście razy na scenie krakowskiej. W tym obrazku wykazał pewny talent i od tego czasu krytyka zaczęła na niego zwracać bliższą uwagę.

Mieszczański światek, to komedya społeczna, nakreślona w szczupłych ramach, bez żadnej intrygi, oparta głównie na epizodach, rozluźniających główną akcyę. Myśl przewodnia niby góruje w sztuce, lecz sceny nie łączą się ze sobą i główny motyw nie jest dokładnie przeprowadzony i tylko naszkicowany. To są strony ujemne, ale nie brak i dodatnich. Przedewszystkiem ów świat mieszczański, to nie manekiny i gipsowe figury, pomalowane kolorami jaskrawemi, tylko prawdziwi, z krwi i kości nasi rzemieślnicy tacy, jakich widzimy i z jakimi się spotykamy. W gruncie uczciwi, niezmanierowani i niemałpujący panów, lecz są wzięci z natury i przez to zyskują wiele przy bliższem ich poznaniu. Zwykle dotąd spotykaliśmy się z mieszczanami, przystrojonymi w dzwonki błazeńskie, śmiesznymi i zabawnymi, ale nieprawdziwymi. Pan Domnik chciał nas poznajomić z rzeczywistością i to mu się udało. Owi mieszczanie, przedstawieni w istotnem świetle, zaliczają się do ludzi przyzwoitych; co prawda, nie posiadają wykwintnego wychowania, bo ciężka praca nie pozwala na wyrobienie salonowości. Nie brak między nimi i upadłych, jak Stanisław, ci jednakowoż, albo się nawracają, lub też okryci pogardą, jak Mruczkowski, znikają z widowni. W komedyi tendencya uczciwa, żadnych niemoralnych dwuznaczników i tłustych dowcipów i jako sztuka niedzielna, powinna się ona utrzymać na repertoarze, gdyż zupełnie na to zasługuje.

---

wstrzemięźliwość, gdy mu przychodzi pisać o *Cosas de Espana*. Czemu? oto, bo zawód dyplomatyczny najwcześniej go zawiódł za Pireneje, i że własna młodość w nim śpiewa zgodnie z głosem Calderona lub na rytm Lopeza de Vega.

P. de Viel-Castel wyjątkową za dni naszych skłonnością nie lubił hałasu, ani rozgłosu. To też po upadku rządu, z którym był związał swe losy, cofnął się w przygodne doznanym zawodom uciszenie, nie zrywając wszelako bliższych i milszych węzłów. I tak, acz nigdy się nie zaliczył do rzędu doktrynerów, do końca życia zrósł się poniekąd z domem i rodziną księcia de Broglie. „Przez całe życie, dzięki Bogu — pisał p. de Viel-Castel — przyszło mi żyć wyłącznie w otoczeniu uczciwych ludzi. Atoli, wyznam to szczerze, choć ceniłem cnotę i prawość, nie umiałem pochwycić wszystkich przedziwnych i delikatnych odcieni moralnej doskonałości. Przykłady, jakie znalazłem od chwili wstąpienia w ten dom nieporównany, pozwoliły mi zbliżyć się do tych wyżyn, choć na nich stanąć nie zdołałem.“ Tu p. Jurien de la Gravière, przytoczywszy bezimiennie świadectwo swego poprzednika, przeprosił ową nieporównaną rodzinę za popełnioną niedyskrecyę, która zresztą gotowa ujść jej uwadze, dzięki dziedzicznemu u Browliów roztargnieniu.

Ostatnia napaść Daudeta na najprzedniejszą instytucyę kardynała Mazarin odbiła się i w ostatnich mowach. Wprawdzie p. de Viel-Castel trochę kompromitująco zakończył swoją autobiografię: „Wszystkie powyżej wymienione prace wprowadziły mnie do Akademii francuskiej, gdzie znalazłem słodkie po trudach życia odpocznienie.“ Nie był to jednak bezczynny spokój fakirów, czego dowodem choćby liczne, a wytworne i wypracowane mowy byłego akademika. Jakby z obawy możliwych, a zjadliwych owego odpoczynku tłumaczeń, p. de Mazade odezwał się, iż Akademia umie oceniać wszystkie zasługi, acz nie mniema się być zobowiązaną do uwzględnienia wszelkich zakusów i pretensyj. „Twierdzą dziś, że się ona przeżyła, że się nieraz myli, że niepotrzebnym stała się gratem. Ci, którzy to głoszą, sami nigdy nie pobłądzili; mają się za nieomylnych, a co więcej, streszczają w sobie talent, geniusz, soki żywotne nowszych czasów: można zawierzyć ich zapewnieniom! Akademia zaś nie jest ani nieomylną, ani wyłączną, ani nawet skorą do wzruszania się pierwszą lepszą zaczepką. Wszystko wysłuchać potrafi. Cierpliwą jest, bo ma w sobie w sobie i za sobą trwałość, a choć dawna, mniej może jest starą od tych, co się mają za młodych, boć przecież ustawicznie odmładzać się umie.“ — Przypomniał p. de Mazade nowemu akademikowi pierwsze jego żeglugi. „Odtąd wszystko wokoło się zmieniło. Potrafiłeś wśród tyłu odmian wytrwać w umiłowanym zawodzie i nie zmienić się dla tej ojczyzny, która się też dla ciebie nigdy nie zmieniła.“ A prócz czynnych usług, innego jeszcze posłannictwa spełniać nie przestaje admirał Jurien de la Gravière. Z natury swej optymista, w czem go utwierdzają chrześcijańskie przekonania, jest on zarazem wytrwałym apostołem nadziei, przesłańcem otuchy, a z historyi, z doświadczeń i dociekań własnych czerpie wciąż pokrzepiające nauki, dźwignie przyszłości, błyski wstającej zorzy dni lepszych. Sam je zresztą przybliża pracą, przykładem i poczciwem życiem, którego odźwierciedlenie w każdem jego znajdujemy słowie. Czyli do samych Francuzów zastosować można gorącą odezwę dzielnego jej syna, powtórzonę przez p. de Mazade: „Zaćmienie obecne może być dłuższem lub krótszem, ale niezawodnie przeminie, a wtedy nasze dzieci z trudnością zrozumieją teraźniejsze zwątpienie nasze. Wśród gorzkości, któremi serca dziś są przesycone, chciałbym wszystkie oczy na ową przyszłość zwrócić. My jej nie doczekamy; ale wy, dla których ją Bóg w swych tajemnych wyrokach sposobi, strzeżcie się, ażeby was ona nie zaskoczyła nieprzygotowanych znienacka. Nie naśladujcie głupich panien ewangielicznej przypowieści, których lampy nie miały już oleju, gdy oblubieniec nadszedł. Czuwajcie, bo nie wiecie, o której porze usłyszycie wołanie, że już się zbliża godzina.“

Inne zapewne rozdźwięki obiją się o starożytną kopułę za parę tygodni, na dniu 21 lutego. Biegły mistrz pogańskiej sofistyki, Ernest Renan, powita wówczas następcę znanego z politycznych przeniewierstw publicysty, Cuvillier Fleury, powieściopisarza Juliusza Claretie. Ciekawych wtedy i świetnych, ale z pewnością mniej harmonijnych i podniosłych doczekamy się z tej okazyi przemów.

F....

Brak głębszych studyów i znajomości architektoniki scenicznej jest główną przeszkodą, że autor dotąd nie mógł się wybić na wierzch i pozostaje jeszcze w półcieniu. A wielka szkoda, bo potrafi kreślić typy świetne, niektóre sceny tryskają u niego życiem i siłą dramatyczną, epizody wybornie pomyślane, nie niestety nie ma jest umotywowane i dokładnie przeprowadzone. Widz nie może sobie zdać rachunku z gwałtownych przemian, jakie następują bez procesu psychologicznego i to, co jest nawet dość naturalnem, wydaje się nieprawdopodobnem i śmiesznem, bo autor, chociaż czuje dobrze i teoretycznie nie źle pomyślał, gdy przyszło uplastycznić, nie był w stanie stopniowo uwydatnić i dokładnie uzmysłowić.

Treść bardzo prosta. Bogaty mieszczanin Chrustalski jest ojcem dwóch ładnych córek. O Basię konkuruje pan Mruczkowski, właściciel dwóch kamienic i znacznej gotówki, a kocha ją prawdziwie Zygmunt Zawiejski, świeżo ukończony doktor medycyny. Mruczkowski, typ tartiuffa, gdy widzi, że jego sentymenty nie są podzielane, używa podstępu i przy pomocy Stanisława, brata Zygmunta, stara się w złem świetle przedstawić tego ostatniego. Panna, dość naiwna, uwierzyła i w jednej chwili zgadza się swą rękę oddać znienawidzonemu Mruczkowskiemu. Tego nagłego postępku autor niczem nie uzasadnił i nie umotywował i to jest największym błędem w komedyi. Stanisław, pod wpływem zacnej panny Małgosi, drugiej córki Chrustalskiego, staje się nagle uczciwym człowiekiem, wykrywa całą intrygę i wszystko się kończy jak najlepiej.

Treść nie jest bogata w świeże pomysły, lecz typy są doskonałe. Chrustalski, Chlipałło, Stefan, stary akademik, chodzący pięćdziesiąt lat na medycynę, lokaj studencki, cała kolekcya mieszczanek, nawet kucharka, wogóle każda postać ma w sobie coś charakterystycznego. Akt pierwszy zanadto trywialny. — Na scenie widzimy Warszawiaków, z których jeden oddeklamował ładny wierszyk. Ci Warszawiacy znikają i już się więcej nie pokazują. Co prawda, autor sprowadził ich tylko na wystawę krakowską. Wszyscy piją, jedzą, krzyczą i hałasują. Akt drugi utrzymany w przyzwoitszym tonie. W trzecim kilka scen odznacza się silnym nastrojem dramatycznym, a bicie godziny na wieży maryackiej i odegranie hajnału wywiera nawet pewien urok. Czwarty najlepszy co do sytuacyi, gdyż jest sceniczny i posiada wiele humoru.

W każdym razie sztuka powinna sprowadzić liczniejszą publiczność, bo na to zasługuje, tak ze względu uczciwej tendencyi, jak i pewnego talentu autora, który posiada warunki i może się wyrobić. U nas jednak dramaturgowie początkowi nie cieszą się względami i tylko renomowani, lub zagraniczni, chociażby najgorsi, mogą liczyć na powodzenie. W Warszawie dzieje się inaczej; tam każda oryginalna praca znanego, lub nieznanego pisarza przepełnia teatr, bo każdy czuje się w obowiązku popierać pisarzy swojskich. Co kraj, to obyczaj i lepiej o tem więcej nie wspominać.

Artyści grali z pewnego rodzaju pietyzmem. Nawet małe role spoczywały w rękach pierwszorzędnych sił. Dość przytoczyć, że pani Wojnowska miała zaledwie kilka słów do wypowiedzenia, lecz za swoją pyszną charakteryzacyę zaraz przy wstępie otrzymała głośne brawo. Pan Solski był zupełnie dobrym Stanisławem, w akcie trzecim grał z istotnem uczuciem i przejęciem. Pan Kopnka odtworzył sympatycznie postać Zygmunta. Pan Stępowski zanadto przypominał rejenta Milczka. Pan Antoniewski stary student medycyny odegrał z werwą i naturalnością. Panna Kałużyńska, pani Wolska, p. Siemaszko i p. Winiarski wywiązali się odpowiednio ze swoich ról i znać było staranność w ich opracowaniu. Pan Werner w roli Chrustalskiego wydobył wszystkie efekty i był prawdziwym typem mieszczanina krakowskiego. Jako beneficyanta serdecznie go przyjmowano i nie szczędzono mu oklasków.

Z fotelu.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów 11 lutego.

(X) XXVI ogólne zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpocznie w b. r. swe czynności w dniu 28 b. m. o godzinie 10 przed południem a obradować będzie, jak zwykle, w sali radnej Dyrekcyi Towarzystwa. Zgromadzeniu temu zostanie między innemi przedłożone sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1888, a czterdziesty szósty od założenia tej instytucyi. Owóż z treści tego sprawozdania zamierzam was dziś zapoznać.

Według tego sprawozdania z końcem r. 1888 było niespłaconych pożyczek 4% wogóle złr. 9,885.529 ct. 49 (z końcem r. 1887 było 10,047.988 złr. 42 ct.); 5% było 40,183.037 złr. 12 ct. (w r. 1887 było 43,001.911 złr. 70 ct.); 4½% było 23,737.095 złr. 88 ct. (w r. 1887 było 19,253.502 złr. 10 ct.) — wszystkich zatem pożyczek niespłaconych było z końcem r. 1888 na sumę 73,805.662 złr. 49 ct., a w porównaniu z rokiem 1887 (72,253.502 złr. 10 ct.) więcej o 1,552.160 złr. 39 ct.

Hipoteki, na których zabezpieczone są wykazane powyżej pożyczki, obejmują przestrzeń 2,205.652 morgów ziemi wartości 159,573.969 złr. Dodawszy do tego wartość budynków w kwocie 23,269.954 złr., otrzymamy razem 182,843.923 złr., strąciwszy zaś od tej sumy ciężary gruntowe w kwocie 1,181.254 złr., przedstawia się wartość hipotek w sumie 181,662.669 złr., którą to sumą zabezpieczone są pożyczki, nie licząc należytości propinacyjnej, obliczonej na kwotę 1,625.700 złr.

Z wylosowanych po koniec r. 1888 listów zastawnych znajduje się w obiegu nielosowanych na sumę 73,734.245 złr.; suma w grudniu 1888 wylosowanych, a przypadających 30 czerwca b. r. do wypłaty, wynosi 451.650 złr.

Obrót kasowy w ciągu r. 1888 wynosił w gotówce 31,303.449 złr. 42 ct., zaś w efektach złr. 38,441.161 ct. 01.

Egzekwowanie zaległości ratalnych odbywa się zwyczajnie, bądź w drodze licytacyi sądowej dóbr, pożyczką obciążonych, bądź też w drodze sekwestracyi, lub też wreszcie przez grabież ruchomości zarządzaną przez władze polityczne.

Dyrekcya podnosi, że tok spraw licytacyjnych doznał w ubiegłym roku 1888 znacznego opóźnienia wskutek zastosowania przepisów noweli egzekucyjnej z dnia 10 czerwca 1887 r. Dotąd na podstawie przysługującego Towarzystwu z mocy statutów przywileju, wystarczało wnieść do Sądu krajowego we Lwowie podanie, aby uzyskać zaraz dozwolenie licytacyi dóbr obciążonych pożyczką, z wezwaniem Sądu realnego o rozpisanie tej licytacyi. Owóż takiemu wezwaniu Sąd realny zwykle w przeciągu krótkiego czasu zadość czynił, tak, że w kilku tygodniach była już licytacya rozpisaną. Obecnie wobec obowiązku urzędowego przeprowadzenia opisania przedmiotów, stanowiących przynależność dóbr przed rozpisaniem licytacyi i możności wnoszenia przez interesowanych rekursów przeciw protokółom opisania, które powstrzymują prawomocność uchwał, licytacye znacznie się opóźniają. Wobec takich stosunków okazuje się licytacya sądowa środkiem mniej skutecznym, a natomiast musi Dyrekcya coraz częściej wdrażać sekwestracye dóbr i to zwykle w drodze egzekucyi politycznej.

Według zeszłorocznego sprawozdania Dyrekcyi pozostało w toku na r. 1888 spraw licytacyjnych 29, a to dwie sprawy z r. 1884, pięć z r. 1885, trzy z r. 1886 i dziewiętnaście z r. 1887. W ciągu 1888 r. wdrożyła Dyrekcya nowych 48 spraw a mianowicie: w 47 wypadkach zażądała rozpisania licytacyi dla ściągnięcia swych wierzytelności, a w jednym wypadku przyłącza się do licytacyi, uzyskanej przez innego wierzyciela. Było zatem w r. 1888 spraw licytacyjnych 77, tj. o 10 spraw więcej od r. 1887. Wskutek zupełnego lub częściowego zapłacenia zaległości zakończono a względnie wstrzymano 37 spraw, a pozostaje w toku na r. 1889 jeszcze 40 spraw, mianowicie 2 z r. 1884, 3 z r. 1885, 2 z r. 1886, 5 z r. 1887 i 28 z r. 1888. Dwa majątki zostały w ubiegłym roku sprzedane w drodze licytacyi, po cenach pokrywających wierzytelności Towarzystwa.

Sekwestracyj politycznych pozostało w toku na rok 1888 z roku poprzedniego 63, w ciągu roku 1888 wdrożono nowych 108, było zatem wszystkich 171. Wskutek zapłacenia zaległości odwołała Dyrekcya sekwestracyę w 115 majątkach, a pozostało na r. 1889 jeszcze 56 spraw.

Egzekucyj mobilarnych, wdrożonych przez władze polityczne pozostało z końcem r. 1887 w toku 93, wdrożono w r. 1888 nowych 245, było zatem razem 338 spraw. Odwołano egzekucyę w 249 majątkach, a pozostało niezałatwionych 89.

Sądowych sekwestracyj pozostało z końcem 1887 roku 20, w ciągu r. 1888 odwołano 8 sekwestracyj, pozostało zatem na r. b. 12 spraw. W ciągu roku 1888 uzyskała nadto Dyrekcya co do 5 majątków rozszerzenie na rzecz swoją sekwestracyi sądowej, wprowadzonej przez innych wierzycieli.

Kurs 4½% i 4% listów doznał z początkiem r. 1888 takiego obniżenia, iż członkowie Towarzystwa, którzy w pierwszej połowie r. 1888 przeprowadzali sami konwersyę 5% pożyczek na 4½%, spłacając dawne 5% pożyczki listami, a zaciągając nowe 4½% pożyczki, opłacać musieli za tę transakcyę 7% do 8% sumy skonwertowanej, gdyż tyle wynosiła różnica kursu między 5% a 4½% listami. Nadto podnosi Dyrekcya, że z początkiem r. 1888, a mianowicie w miesiącu lutym, każda sprzedaż znaczniejszej partyi 4½% listów natrafiała na wielkie trudności i dokonywano takich sprzedaży po kursie niżej 93 złr. za 100. Staraniem Dyrekcyi było ułatwiać członkom Towarzystwa, w miarę rozporządzalnych środków, taką konwersyę. Usiłowania w tym kierunku podjęte nie były bezowocne, zwłaszcza odkąd ze zmianą sytuacyi politycznej podniosły się znacznie kursa giełdowe. Z końcem drugiego półrocza 1888 kurs 4½% listów podwyższył się o tyle, że dyferencya płacona przez właścicieli, konwertujących 5% pożyczki, wynosiła w ostatnich miesiącach 1888 r. już tylko 6%, a nawet cośkolwiek mniej.

(*Dokończenie nastąpi*).

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 12-go lutego.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu panowało trochę lepsze usposobienie i odbyt na celne gatunki pszenicy był stosunkowo łatwiejszy — wogóle jednak obroty były małe i ceny nie zdołały się podnieść.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 7·85 złr., za czerwoną od 7·40 do 7·75 złr., za żółtą od 7·40 do 7·75 złr.; za żyto od 6·— do 6·40 złr.; za jęczmień od 6·— do 6·75 złr.; za owies od 6·25 do 6·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 11 lutego.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 421, wołów węgierskich 2269 i wołów niemieckich 1159.— Razem 3849 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 50, 52 do 54 złr.; osobliwe —, — do 56 złr.; wyjątkowo do —, za woły węgierskie 50, 53, 58 do 58, osobliwe —, — do — złr.; za woły niemieckie 52, 55, 58 do 60 złr.; osobliwe — do — złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 11 lutego.

Pszenica na wiosnę 7·66—7·68, na maj-czerwiec 7·77—7·79, na jesień 7·81—7·83; żyto na wiosnę 6·12—6·14, na maj-czerwiec —·——·—; kukurudza na maj-czerwiec 5.36—5·38; owies na wiosnę 5·73—5·75, na maj-czerwiec —·——·—; spirytus kontyngentowany 16·75—16·95; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima“ —·—, galicyjska cesarska —·—.

Od Administracyi „Czasu“.

Na odnowienie kościoła na Skałce nadesłali OO. Jezuici z domu św. Barbary 5 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłali: OO. Jezuici z domu św. Barbary 5 złr., służąca Marysia Nowakowna 2 złr., Józefa Nowakowna 1 złr., Kornel Chwalibóg z Grojca 5 złr., A. P. 1 złr., I. K. 30 ct., Siostry Felicyanki przy św. Mikołaju 1 złr.

Na sprowadzenie zwłok A. Mickiewicza nadesłał Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego z Mielca 9 złr. — jako czwartą część dochodu z wieczorku literacko-muzykalnego, odbytego dnia 30 grudnia 1888.

Ostatnie wiadomości.

Z Litwy donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, iż jenerał gubernator Kochanow nietylko rozporządził ściągnąć deklaracyę od kupców, przemysłowców i restauratorów co do nieużywania języka polskiego, jaką w piśmie naszem zamieściliśmy, ale nadto polecił ogłosić, że od 1go lutego b. r. obowiązuje znowu okólnik Murawiewa z r. 1864, zakazujący pod karą 25 rubli używania języka polskiego we wszystkich publicznych miejscach.

Z Rzymu donoszą: Na odbytym wczoraj tajnym konsystorzu przeniósł Papież tytuł szambelana św. kolegium z kardynała Parocchi na kardynała Laurenzi i zamianował następnie po wygłoszeniu łacińskiej allokucyi, arcybiskupów Dusmet i D'Annibale kardynałami-kapłanami, a msgra Macchi kardynałem-dyakonem. W końcu prekonizował Papież arcybiskupów Florencyi, Malty i Sieny, biskupów z Rieti, San Severino, Lincu, Città della Pieve, Parni, Mileto, Pontremoli, Cassano, Savona, Acqui i Gozzo i zamianował msgra Stonor arcybiskupem Trebizondy *in partibus*.

Hannover. Cour., organ Bennigsena, żąda obsadzenia posady ministra sprawiedliwości w Niemczech przez członka narodowo-liberalnego stronnictwa, a jako kandydaci wymieniani są posłowie: Meyer-Jena i Eneccerus.

Ajencya Havasa donosi, iż nieprawdą jest, jakoby Niemcy zażądały przyznania sobie prawa werbowania w Egipcie armii kolonialnej; dla Zanzibaru przeznaczonej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 12 lutego. Burze i zawieje śnieżne poprzerywały wszelkie komunikacye. Skutkiem tego spóźniła się też poczta wschodnia.

Wiedeń 12 lutego. Dla lepszej wygody podróżnych, udających się do kąpiel, zapowiedział Czedik w komisyi budżetowej nowy pociąg kuryerski na kolei transwersalnej podczas lata.

Budapeszt 12 lutego. Przyjęcie cesarstwa było imponującem. Wzdłuż ulic, przez które przejeżdżały powozy dworskie, stały całe masy osób czarno ubranych, dając milczącem swem uszanowaniem wyraz głębokiemu smutkowi, jaki ich przejmował. Mimo wielkiego natłoku umiano zachować wzorowy porządek, tak, że przejazd środkiem ulicy był zupełnie wolnym. W końcu tylko część studentów dopuściła się skandalicznych demonstracyj przeciw Tiszy.

Budapeszt 12 lutego. Tisza ma dać dzisiaj w klubie wyjaśnienia względem zamierzonego dalszego postępowania w sprawie ustawy wojskowej, która i do wiedeńskiej Izby deputowanych powróci skutkiem zmian, jakie Izba panów stosownie do zmian w Sejmie węgierskim poczynionych, uchwali.

Berlin 12 lutego. Kredyt dodatkowy, przeznaczony na powiększenie artyleryi, wyniesie 11 milionów.

Berlin 12 lutego. Geffcken przeniósł się na stały pobyt do Szwajcaryi.

Rotterdam 12 lutego. Rotterdam, Amsterdam, Haaga i Utrecht zalane; 70 łodzi z ludźmi zatonęło.

Paryż 12 lutego. Podczas oskarżeń, jakie rzucał Floquet w swem przemówieniu na dążności przewrotu, siedział Boulanger w Izbie cicho i słuchał ich obojętnie, głosował tylko później przeciw rządowi, który ostatecznie uzyskał 46 głosów większości.

Rzym 12 lutego. Wczoraj wieczór ponowiły się zbiegowiska, podnoszące krzyki o zaspokojenie głodu. — Do rozpędzenia ich musiano użyć wojska.

Londyn 12 lutego. Ujęto mordercę oraz znaleziono skrzynię ze zwłokami kobiety, anatomicznie w znany sposób pokrajanej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 lutego. (Z Izby deputowanych). Rząd przedłożył projekt do ustawy w celu wybudowania albo zakupienia własnych budynków dla urzędów telegrafu i poczty w miastach: Reichenberg, Leoben i Brodach. — Koszta wyniosą złr. 293,000.

Minister handlu zawiadamia, iż należy w odpowiedniem miejscu budżetu dodać pozycyę: udział państwa w czystym zysku kolei północnej za rok 1888 wynosi 92,500 złr.

Wpłynął protest przeciwko wyborowi Waldricha w Prachatitz.

Dep. Menger interpeluje w sprawie nałożenia podatku stemplowego na beletrystyczne i rolnicze dodatki do gazet politycznych.

Z kolei rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o domach składowych.

Wiedeń 12 lutego. Przed południem w Theresianum odbyło się nabożeństwo żałobne za Arcyksięcia Rudolfa w obecności kuratora Schmerlinga, dyrektora Pidola oraz wychowańców zakładu.

Wiedeń 12 lutego. Według doniesień dzienników, oświadczyła się Zjednoczona rada administracyjna kolei państwowej za sprzedaniem państwu części wiedeńskiej kolei obwodowej, należącej do Towarzystwa. Rada administracyjna żeglugi parowej na Dunaju wyda swą uchwałę w przedmiocie rokowań z Węgrami d. 18 lutego.

Wiedeń 12 lutego. Do *Polit. Corr.* donoszą z Filipopola: Książę Ferdynand i księżna Klementyna przyjęci zostali wspaniale. Szczególnie zwracało uwagę demonstracyjne powitanie ich przez biskupa Parteniusza na czele duchowieństwa. Zjawili się też i grecki biskup Joachim oraz katolicki arcybiskup Menini. Podczas wjazdu książę i księżna obsypani zostali kwiatami. Księstwo zabawią tutaj blisko dwa tygodnie.

Buda-Peszt 12 lutego. Cesarz i Cesarzowa wraz z Arcyks. Waleryą przybyli tutaj o godzinie 2ej min. 40 popołudniu. Na dworcu kolei żelaznej Najj. Państwo powitani zostali przez cały gabinet, członków obu Izb parlamentu, prawie całą arystokracyę, kilku dostojników Kościoła, oraz reprezentantów stolicy i komitatów. Najj. Państwo podali Tiszy rękę, a Cesarz dziękował biskupowi Schlauchowi za nabożeństwo żałobne za zgasłego Arcyksięcia Rudolfa. Powitanie ze strony ludności było nadzwyczaj wspaniałe. Ogromne tłumy ludu, zebrane przed dworcem kolei, z zapałem witały parę cesarską okrzykami: „Eljen!“ — Ludność tworzyła gęsty szpaler aż do zamku królewskiego.

Buda-Peszt 12 lutego. Prezydentura miasta w sprawozdaniu swem miesięcznem, złożonem komisyi administracyjnej, wspominając o ostatnich demonstracyach, kładzie nacisk na to, iż policya w danym razie potrafi zapobiedz mogącym się powtórzyć rozruchom przez użycie największej surowości.

Liczba publiczności, która tworząc szpaler, powitała Cesarza i Cesarzową entuzyastycznemi manifestacyami, wynosiła przeszło 100,000 osób.

Berlin 12go lutego. Dzienniki poranne ogłaszają pismo ambasadora hr. Szechenyiego, w którem tenże serdecznie dziękuje za okazane przez wszystkie sfery berlińskie liczne dowody gorącego współczucia z powodu zgonu Cesarzewicza Rudolfa.

Berlin 12 lutego. *Reichsanzeiger* donosi, iż cesarz poruczył zastępstwo kanclerza w zakresie zarządu marynarki stosownie do ustawy z r. 1878, wice-admirałowi bar. Goltz.

Paryż 12 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęto rozprawy nad ustawą wyborczą, której nagłość uchwalono 283 przeciw 274 głosom. Boulanger był na posiedzeniu obecny.

Senat przyjął wniosek Lisbonne'a, aby przestępstwa o obrazę honoru, popełnione za pośrednictwem prasy oddawane były pod sąd policyjny karny.

Paryż 12 lutego. Ze względu na konspiracye połączonych stronnictw oraz ze względu na pretensye, osnute na dwulicowości i zdradzie, zalecana przez Floqueta ustawa wyborcza została przyjętą na posiedzeniu Izby deputowanych w ogólnej dyskusyi 290 przeciw 266 głosom. Następnie przyjęto w szczegółowej dyskusyi wszystkie artykuły, poczem wskutek żądania prawicy odbyło się imienne głosowanie nad całą ustawą, którą uchwalono 268 przeciw 222 głosom.

Rzym 12 lutego. We wczorajszej alokucyi oświadczył Papież, iż stara się przywrócić dobre stosunki z mocarstwami i spodziewa się, iż obecne rokowania z Rosyą udadzą się pomyślnie. Biskupi jeszcze nie zostali ostatecznie zamianowani; interesa Polaków będą zabezpieczone. Poczem mówiąc o rozruchach rzymskich, dodał: Zuchwałość złych popędów zwraca się przeciwko fundamentom społeczeństwa, gdyż naród nie chce słuchać głosu religii. Pokój jest niezbędny, wszystkie państwa obawiają się grozy wojny, lecz wielkie zbrojenie się nie wzbudza zaufania, koszta zaś tak są ciężkie, iż zachodzi pytanie, czy wojna na razie nie byłaby lepszą. Papież żąda pokoju za pośrednictwem religii i Chrystusa, a taki byłby długotrwały.

Rzym 12 lutego. Miasto przyjęło swój zwykły pozór, lecz czujność władzy trwa nieustannie. Około 5 godziny po południu zebrało się stu robotników na ulicach. Wojsko zawezwało ich do rozejścia się, przyczem przyaresztowano kilka osób. Pod wieczór zaaresztowano znów trzy indywidua, które kupcom na Piazza Spagna radziły, aby prędko zamykali sklepy, gdyż nastąpią większe rozruchy.

Petersburg 12go lutego. Według doniesień z Czardżui w chanacie Bucharskim począł Abdurrahman po przybyciu do Mazariszerif używać przeciwko zwolennikom Izak chana środków nieprzyjaznych dla Rosyi oraz tamujących ruch handlowy, przyczem rozpuszczał pogłoski o wojnie. Rosya przeto jest zmuszoną zarządzić przygotowania, aby zapobiedz możliwym krokom nieprzyjaznym, oraz przeszkodzić wszelkim naruszeniom pokoju.

Lizbona 12 lutego. Rozniosła się pogłoska o przesileniu gabinetu.

Waszyngton 12 lutego. Ks. Bismark zaprosił także Anglię do odnowienia konferencyi, dotyczącej wysp Samoańskich, przyczem oświadczył, iż Niemcy życzą sobie tylko przywrócić stan trwałego bezpieczeństwa, oraz położyć tamę rozlewowi krwi i zabójstwom, tudzież bronić interesów handlowych na wyspach Samoańskich trzech mocarstw, które podpisały traktat.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 lutego 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	83	35	Oblig. indemn. gal.	104	75
Renta austryac. srebrna „	83	85	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	94	35
Renta austryac. 4% złota	111	40	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	88	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	[illegible]8	95	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	96	25
Akcye Ban. Aus.-W.	[illegible]84	—	Akcye Länderbank.	2[illegible]7	50
„ kredytowe	311	30	„ kol. Kar. Lud.	[illegible]07	50
Londyn	121	05	„ „ lw.-czern.	[illegible]24	25
Napoleony	9	58	„ „ połudn.	100	75
Dukaty	5	[illegible]8	Ruble	128	50
Marki	59	17½	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	[illegible]4	15			
4% „ złota	101	3[illegible]			
Losy prem. węg.	135	—			

Usposobienie giełdy:

Berlin 12 lutego.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ross.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 25	129 29
Marki niemieckie	58 8[illegible]	59 30
20-to frankówka ważna	9 54	9 60
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 20	83 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	94 80	95 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96	96 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 75
4% „ „ „ „ 56 let.	92 —	93 75
4½% „ „ „ „	97 60	98 25
5% „ „ „ „	100 60	101 40
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	87 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
Listy dłużne 6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
Listy dłużne 5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 —	208 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	224 50	2[illegible]6 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	25 —
„ Stanisławowa	34 —	35 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „	12 75	13 50
„ włosk. „	13 —	13 6[illegible]
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 50

Wiedeń 11 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 40	83 60
4½% „ srebrna	[illegible]3 95	[illegible]4 1[illegible]
4% Renta złota	111 45	111 65
5% „ papier. nieopodatkow.	99 10	99 30
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	135 50	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	14[illegible] 20	140 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 [illegible]0
„ „ 1864 „ 50 „	181 75	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	1[illegible]4 70	115 30
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	127 —	127 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	312 20	312 40
Credit-Bank węgierski . 200 „	314 25	314 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	227 25	227 50
Austr. węg. Bank. . . . 600 „	882 —	884 —
Unionbank . . . . . 200 „	221 50	222 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 50	157 50
Wied. Bankverein . . 100 „	107 80	108 —
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5%	196 75	[illegible]97 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2515	2520
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	2[illegible]8 —	208 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 —	156 50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	225 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	194 —	194 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	252 40	252 80
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 25	101 7[illegible]
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 50	186 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179 25	179 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 —	122 60
4½% „ „ papier 50 lat.	100 75	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	104 50	105 —
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 —	89 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	94 —	94 30
4½% „ „ „ 52 „	97 30	97 90
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	96 25	96 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 9[illegible]	102 40
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100 —
4% Węg. Banku hip. prem.	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 60	102 20
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 40	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 —	102 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 50	83 —
„ nieopod. „ „ „	89 20	89 6[illegible]
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 75	100 2[illegible]
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	200	201 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	14[illegible] 25	146 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 80	100 20
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 50	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 75	100 —
„ „ złotem 200 „ „	121 —	122 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 50	144 —
„ Węgierskie . „ 100	134 60	135 —
„ Tureckie . . fr. 400	23 —	23 2[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 30
Kredytowe . . . . . „ 100	184 —	184 50
Insbruku . . . . . „ 20	27 —	27 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	62 25	63 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 90	19 20
„ „ węgierskie „ 5	13 10	13 40
Rudolfa . . . . . „ 10	22	22 70
Salzburskie . . . . „ 20	27 —	28 —
St. Genois . . . . „ 42	64 25	64 75
Stanisławowskie . . . „ 20	34 —	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 57	9 58
Imperyały rosyjskie	9 85	9 87
Funty Szterlingi angielskie	12 04	12 09
Marki niemieckie za 100 marek	59 15	59 20
Rubel papierowy za 100 rubli	128 25	128 75

Lwów 9 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	288 50	292 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 25
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 50	98 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	94 60	95 60

Warszawa 11 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 63
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 35
5% „ warszawskie I ser.	— —	— —
„ „ „ III „	— —	93 25
„ „ „ IV „	— —	93 —

Podziękowanie.

Z okazyi zaślubin dostojnej pary, kiedy całe miasto dzieliło radość dwóch zacnych rodzin, głośnych cnotą, zasługami i poświęceniem się dla ludzkości i kraju — w cichem zaś ustroniu szły serdeczne gorące modły za pomyślność Nowożeńców. Do uroczystości tej, tak ważnej i drogiej sercom rodziny Panny młodej — pozwalam sobie i ja w tych złocistych światełkach Jej przyszłego szczęścia umieścić uczucia mojej niewygasłej wdzięczności, którą wywołała niedawnemi czasy szlachetność czynu Jej Brata Hr. Antoniego Wodzickiego, z tak rzadką niewypowiedzianą spełniona słodyczą, delikatnością i gotową chęcią niesienia nieszczęśliwym pomocy (oby to było wzorem i przykładem dla drugich). Od tej tedy błogiej pamiętnej w życiu mojej chwili serce na ziemi Dziadów Twoich zrodzone obdarzane tylu łaskami, żyje dziś z nieprzestanną z głębi duszy prośbą — śląc dla Ciebie Szanowny Panie Hrabio codziennie rzewne „Bóg zapłać“. [485]

M. S.

Podziękowanie.

Dnia 25 stycznia b. r. umarł w Krakowie na klinice Józef Ryniawiec, naczelnik stacyi w Dobrej, wskutek nieszczęśliwego wypadku, jaki go spotkał dnia 9go stycznia. Pogrzeb odbył się w Krakowie dnia 27 stycznia. W tem ciężkiem zmartwieniu było dla nas prawdziwą pociechą zajęcie się Św. Dyrekcyi kolei państwowej nieszczęśliwym podczas jego 16-dniowej choroby i okazały pogrzeb, jaki za staraniem Dyrekcyi odbył się. Nie mogąc inaczej wyrazić wszystkim uczestnikom w pogrzebie naszego podziękowania, na tem miejscu składamy najszczersze dzięki najprzód Wieleb. X. Janowi Borsukowi i drugim Wieleb. XX. za odprowadzenie zwłok zmarłego z kliniki na miejsce wiecznego spoczynku. Świetnej Dyrekcyi kolei państwowej za zajęcie się nieszczęśliwym podczas jego choroby i za okazały pogrzeb sprawiony kosztem Dyrekcyi; Kolegom zmarłego za prześliczne wieńce złożone na grobie jego i za żałobne nabożeństwa za duszę s. p. Józefa; Akademikom za prześliczny śpiew w czasie obrzędu pogrzebowego; nadspodziewanie licznie zebranej Publiczności z Krakowa za łaskawy współudział w pogrzebie; Wieleb. X. Boguszowi, proboszczowi z Dobry, za odprawienie *proprio motu* nabożeństwa żałobnego w Dobry; WPanu Wilhelmowi Winklerowi za szczere zajęcie się sprawami zmarłego. Przyjmijcie Wszyscy od ciężko dotkniętej rodziny zmarłego z serca pochodzące „Bóg zapłać.“ [447]

X. *Ignacy* i *Antonina Ryniawiec* rodzice zmarłego, X. *Włodzimierz Ryniawiec* brat zmarłego, X. *Józef Mochnacki* szwagier zmarłego, *Marya, Julia, Melania* siostry zmarłego.

Kamieniołom pod Krakowem, jest **korzystnie do wydzierżawienia.** Wiadomość w biurze przy ul. Gołębiej Nr. 5. (488-1-4)

Do wynajęcia od 1 kwietnia

przy ulicy Długiej pod L. 34, od ulicy Krowoderskiej obok fabryki Petersejma, **dom narożny parterowy** t. j. bardzo wielka **sala, dwa pokoje i kuchnia,** — Sala nadaje się na fabrykę, warsztaty, kuźnię, na powozy dla fiakra itp. zaś w domu od ulicy Długiej na I. piętrze **3 pokoje i kuchnia od 1 marca.** Wiadomość tamże u stróża lub w **handlu Lenerta.** (450 1-3)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 4658. [442-1-3]

W celu nadania posady **radcy prawnego** przy Wydziale krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem, ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 2,800 złr. w. a. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 480 złr. w. a., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 400 złr. w. a. w granicach oznaczonych w § 4 uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3go stycznia 1874 r.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się w szczególności: 1) doktoratu praw; 2) przynajmniej dwuletniej praktyki sądowej; 3) odpowiedniej praktyki adwokackiej, notaryalnej, lub w c. k. prokuratoryi skarbu; 4) egzaminu adwokackiego albo notaryalnego. Posada ta może być nadaną także kandydatowi, który przekroczył maksymalną granicę wieku oznaczoną w ustępie 1 § 3 ustawy służby krajowej (40 lat).

Wydział krajowy obsadzi niniejszą posadę na razie prowizorycznie na przeciąg jednego roku.

Podania należy wnosić najdalej **do dnia 31go marca 1889 r. do Wydziału krajowego,** a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem przełożonej jego władzy. Do podania należy załączyć: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo z wskazanych powyżej egzaminów i dowody odbycia wymaganej powyżej określonej praktyki, 3) jeżeli kandydat nie pozostaje w służbie krajowej, dowody nieposzlakowanego życia. W podaniu winien się kandydat wywieść ze swego ogólnego i szczegółowego uzdolnienia, oraz oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Kandydaci, którzy ukończyli już czterdziesty rok życia, winni oświadczyć w podaniu, ile lat z wykazanej praktyki prawniczej pragną mieć policzonych do emerytury, gdyż Wydziałowi krajowemu służy prawo ułożenia się z nimi w tej mierze.

We Lwowie, d. 5 lutego 1889 r.

Temi dniami opuściła prasę

NAKŁADEM [443-1-2]

księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu

„NAUKA O WYCHOWANIU I O ŻYCIU LUDZKIEM“

broszurowane 80 fenig. = 48 cent., kartonowane 1 marka = 60 cent.

Trawę miodową

(holcus lanatus) [449-1-15]

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów.

Niemiecko-austryackie

stowarzyszenie przewozu mebli.

Jedyny zastępca dla KRAKOWA i okolicy:

H. MENDELSOHN.

(415) **Przełożony stowarzyszenia.**

Posada do objęcia od 1 marca b. r.

Posiadający kaucyę 5000 do 10,000 złr. w gotówce lub w listach zastawnych, otrzyma posadę kasyera ze stałą pensyą roczną, mieszkaniem i tantyemą.

Zgłoszenia w **Biurze komisowo-informacyj. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka L. 30. (434-2-3)

DOM z OGRODEM,

dający się użyć pod budowę, w ładnem położeniu przy ul. Krupniczej, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela, ul. Pawia Nr. 26. (474-2-)

UBRANIA JELONKOWE

chroniące od reumatyzmu;

Kurtki szwedzkie

skórzane, podszyte flanelą lub barankiem i **kamizelki włuczkowe do polowania;**

RĘKAWICZKI

wełniane angielskie, glacé z pluszem, łosiowe, reniferowe itp.;

Koce podróżne na nogi,

BIELIZNĘ MĘSKĄ SZIRTINGOWĄ i płócienną, oraz **kołnierze i mankiety** w wielkim wyborze, po cenach przystępnych, polecają (2540-19-20)

BR. BILEWSCY (dawniej J. Czynciel syn)

w Krakowie, Rynek Nr. 4.

Konkurs.

L. 274. (435-2-3)

W myśl uchwały Rady gminnej miasta Podgórza z dnia 9 stycznia 1889 r. do L. 1358, ogłasza się konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** w Podgórzu z płacą roczną w kwocie 500 złr. w. a.

Posada ta nadaną zostanie weterynarzowi dyplomowanemu, który wykaże się przynajmniej dwuletnią praktyką, życiem nieposzlakowanem, oraz wiekiem nie przechodzącym 40 lat.

Ubiegający się o tę posadę weterynarze winni wnieść podania do Magistratu miasta Podgórza w przeciągu 30 dni od dnia ogłoszenia.

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 28 stycznia 1889 r.

Vice-Burmistrz: *Adamski.*

Pomarańcze

25—30	szt. żółte messyńskie	1	złr.	60 c.
15—20	„ olbrz. z Jaffy	1	„	70 „
30—40	„ najlep. czerwonomięsiste	1	„	90 „
50—60	„ wonne mandarynki . . .	2	„	20 „
40—50	„ najlep. cytryny	1	„	60 „

za 5-kilowy koszyk rozsyła za zaliczką opłatnie

(229-10-12) **R. Maiti w Tryeście.**

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (174-38-)

M. Beyer i Spół.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Japońsko-chińska wystawa

w Krakowie, w hotelu Saskim w pokoju Nr. 16 i Nr. 17.

Dziś we środę i w następnych dwóch dniach w godzinach od 11 przed południem do 4 po południu wyprzedaną będzie celem oszczędzenia bardzo wielkich trudów i kosztów powrotnego przewozu, znajdująca się tutaj chwilowo japońsko-chińska kolekcya wyborowa, składająca się ze starych i nowych brązów i wazonów porcelanowych, półmisków, naczyń itp., **po znacznie zniżonych cenach.** W tej kolekcyi znajduje się także wiele rzadkich wielkich kosztownych przedmiotów fantazyjnych, także kilka bogato złotem i srebrem haftowanych parawaników i t. p. Publiczność Krakowa i okolic ma podaną sposobność, która się nigdy więcej nie powtórzy, iż może nabyć za bezcen przepyszne dzieła sztuki. (486-1-3)

W hotelu Saskim w pokoju Nr. 16 i 17,

od godziny 11tej do 4tej.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, iż **p. Józef Drożdż,** któremu dotąd powierzyłem moją Piwiarnię Radziszowską i skład Radziszowskiego piwa butelkowego przy Placu Maryackim l. 3, z interesu tego wystąpił.

Moją **„Piwiarnię Radziszowską“** jakoteż i **skład Radziszowskiego piwa butelkowego** będę w tem samem miejscu **przy Placu Maryackim l. 3,** pod swoją firmą dalej prowadził.

Będę się starał każdego czasu dobrą kuchnią i szybką usługą, jakoteż i wybornem piwem marcowem, transwersalnem i porterem własnego wyrobu zaskarbić sobie zadowolenie Szan. Publiczności.

Większą ilość butelek od 10 począwszy posyłam na żądanie bezpłatnie do domu.

Dziękuję Szan. Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, upraszam bardzo o zachowanie mi i nadal Swojej przychylności. (390 4 5)

Kraków dnia 1 lutego 1889 r. Z poważaniem

Albin Kolloros.

Piwo Marcowe i Porterowe

z browaru

hrabiego Branickiego w Suchy

jest na składzie w handlu „pod Obrazem“ (280-9-13)

J. Wentzla w Krakowie.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (193-16-21)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BISMUTEM

Przez **CH[ss] FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[306-7-]

ADMINISTRACYA

WAPIENNIKA i KAMIENIOŁOMÓW w Podgórzu

sprzedaje wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,

Zarząd przy wapienniku, (146-6-)

Filia ze składem w Krakowie, Groble l. 7.

WINO ZAWIERAJĄCE PEPTON CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

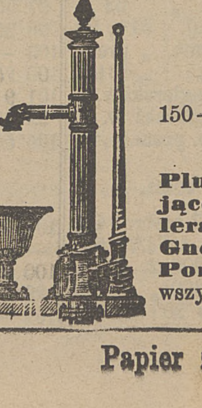
Skład w Wiedniu w aptece Haubnera.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (197 5 12)

E. MUNK w Wiedniu, I., Rathhaustrasse 15.

DOSTAWA I SKŁAD

pomp na wszelkie cele i na każdą działalność.



Polecamy szczególniej

Greewena pompy parowe bez tłoków

150—8000 litrów na minutę, najprostsza, najpewniejsza i najtańsza pompa parowa dla fabryk i kopalń.

Następnie **bezpośrednio działające pompy parowe tłokowe Plungera** na każdą wysokość ciśnienia. — **Pompy kotłowe zasilające. — Pompy wirujące. — Pompy odśrodkowe. — Allweilera oryginalne pompy skrzydłowe** do wina, piwa, spirytusu i nafty.— **Gnojówki. — Pompy budowlane. — Pompy do kwasów. — Pompy studzienne. — Sikawki lokomobilowe i ogrodowe,** wszystkie w znakomitych i wypróbowanych konstrukcyach. (421-3-12)

Cenniki na łaskawe żądanie.

Wilh. Feldman. **ŻYDZIAK.** Szkic psychologiczno-społeczny. **Cena 1 złr. 20 c.** Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (388-4-5)

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się podczas ogólnego Zgromadzenia, dnia 10 Marca 1889 r.

Dyrekcya uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1888, ażeby najpóźniej **do dnia 20go lutego b. r.,** pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami Członków nadesłali. (466-3 3)

Kraków, dnia 4 lutego 1889 r.

DYREKCYA ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA

PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH

w Krakowie

(Sukiennice).

PANNA

niemająca żadnych krewnych, poszukuje posady jako przedstawicielka domu lub gospodyni. Była w tym charakterze już przez 8 lat czynną, posiada chlubne świadectwa i jest we wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego i domowego szczególniej chowie bydła praktyczną i zdolną. Adres: **Fräulein G. Schütz, Tiefe Gasse, Alschers Haus, Teschen,** Ö. Schl. (473-2-3)

Konkurs.

L. 265. (429-3-3)

Wydział Rady powiatowej Rzeszowskiej ma do obsadzenia począwszy od 1 marca r. b. **3 posady drogomistrzów** (konduktorów), a mianowicie jedna z siedzibą w Głogowie, 400 złr. pensyi, 300 złr. na objazdy, druga w Tyczynie z pensyą 500 złr. na objazdy 300 złr., trzecia w Strzyżowie z pensyą 400 złr. i 300 złr. na objazdy.

Ubiegający się o te posady mają wykazać:

1) Stan i nieprzekraczalny wiek 40 lat.
2) Znajomość języka polskiego w piśmie i mowie.
3) Dotychczasowe zajęcia.
4) Studya szkolne, oraz stopień wiadomości technicznych, a w szczególności w dziedzinie budownictwa dróg i mostów, pomiarów praktycznych i rysunków technicznych.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Rzeszowie najdalej **do dnia 20 lutego b. r.**

Z Wydziału powiatowego

W Rzeszowie, d. 29 stycznia 1889.

Prezes:

Adam Jędrzejowicz m. p.

C. k. patent. higieniczne preparaty dla racyonal. pielęgnowania ust i zębów

Dr. med. C. M. Fabera

przybocznego dentysty ś. p. cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Specyficzne mydło do ust „Puritas“.

Od dawna słynny i jedyny, już 1862 r. na wystawie powszechnej w **Londynie medalem** odznaczony, ponieważ jest **najdelikatniejszy i najskuteczniejszy preparat do pielęgnowania ust i zachowania zębów. Cena pudełka 1 złr.**

Eucalyptus esencya do ust

odznaczona 1878 w Paryżu. Najracyonalniejszy, najsilniejszy (78% skutecznych części składowych) uznany higieniczny preparat do pielęgnowania ust, **zwalczenia**

niemiłej woni,

zachowania zębów, ochronny środek przeciw

nieżytom jamy ustnej

i zaduchowemu zarażeniu przez drogi powietrzne wogóle. (232-2-18)

Przez ces. rosyjski rząd

wedle rozp. minister depart. lek. z 28 stycznia 1881 r. L. 681 zaprowadzona w ces. nadw. szpitalach i zakładach leczniczych. **Cena flakonu 1 złr. 20 ct.**

Poręczone Puritas szczoteczki do zębów

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonych szczecin, po 50 cent. Składy w **Krakowie** u W. Fenza, J. F. Fischera i M. Horowitza, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego. **Gł. skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.**

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek L. 9.,

potrzebuje przeważnie do ekspedycyi

subjekta

obznajomionego ze sprzedażą towarów galanteryjnych, norymberskich i zabawek.

Znający się na tapetach (obiciach papierowych) mają pierwszeństwo. (438-2-3)

NA KARNAWAŁ.

MAGAZYN MOD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca wielki wybór **kwiatów paryskich** do ubierania sukien balow., pióra strusie oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. **Suknie balowe** wykonywa w najkrótszym czasie gustownie po cenach umiarkowanych. **Kapelusze damskie i gorsety** w wielkim wyborze. (130-12-12)

Modele paryskie.

WILLA

z ogrodem, stajnią i t. d. przy ulicy Kopernika pod Nr. 30, własność Wnych Łuszczkiewiczów, jest do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (458-3-6)

Mieszkanie

złożone z 4ch pokoi, kuchni, przedpokoju itd., z balkonem na I. piętrze i użyciem ogrodu, jest do wynajęcia przy ul. Garncarskiej pod Nr. 7 od każdego czasu.

Tamże: **dwa pokoje z kuchnią lub bez niej.** (476-2-3)

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Kazda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem. MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (198 5-)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;

9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;

7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;

10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;

2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;

4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;

11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;

7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-129)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Cennik nasion, traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy Górnej Przecława ze Sławna Sławińskiego.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*